Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 136. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 22. MAJA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa poczt. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Sanacja a wybory warszawskie.

Warszawskie wybory komunalne tem się różnią od wyborów w innych miastach, że bierze w nich udział z wielkim rozmachem cała t. zw. sanacja moralna, która poza stolicą nie ma dotąd ani sił dostatecznych, ani ludzi odpowiednich, by ubiegać się o mandaty radzieckie. W Warszawie wszystkie trzy grupy składowe sanacji, t. j. Związek Naprawy, Partja Pracy i nowotworzące się z piłsudczyków Stronnictwo Radykałów, przystąpiły do wyborów ze wspólną listą i ogromną rozwijają agitację. Wybory niedzielne mają więc być pierwszą próbą sił między sanacją a tak znienawidzonym przez nią obozem umiarkowanym i praworządnym. Według doniesień i skarg „Robotnika“, biorą czynny udział w tej agitacji także członkowie „Strzelca“, w szczególności zdzierają oni afisze przeciwników listy Nr 25, między niemi i socjalistyczne. Jeśli się zważy, że pozwolono głosować tym razem także oficerom i podoficerom zawodowym, to jasnem jest, że sanacja rozpędziła się na dobre do wyścigu warszawskiego. Z tego powodu wybory te będą mieć znaczenie sięgające daleko poza rogatki stolicy.

Wystąpienie warszawskiej sanacji jest faktem pożądanym. Od maja ub. roku słyszało się ciągle o przeżyciu się stronnictw i przeroście partyjnictwa, o nowych wyzwalających programach, które mają uszczęśliwić Polskę i o nowych ludziach, którzy ją mają poprowadzić. Kraj czekał. I oto nareszcie w wyborach warszawskich sanacja występuje z otwartą przyłbicą. Może ją teraz każdy widzieć i sądzić. Nie będzie już niespodzianki przy wyborach sejmowych.

Warszawski debiut sanacji określić można — bez względu na niedzielny wynik — słowem: skandal. W jej występach przedwyborczych nie widać próby postawienia programu gospodarki komunalnej i niema śladu dobrej woli, lub zdolności oceny tego, czego zarząd stolicy w 7 latach dokonał. Nie widzimy ani jednego na jej liście kandydata, któryby gdziekolwiek i czemkolwiek, w prasie, w sejmie, na zgromadzeniach, w broszurach gospodarką Warszawy rzeczowo się interesował. Zgromadzenia sanatorów są tem, czem artykuły „Głosu Prawdy“: zbiorem wulgarnych, śmiesznych, demagogicznych napaści na dotychczasowy zarząd miejski. Obwinia się go o to, że nie budował domów, jakby sprawa budowy zależała tylko od miasta i jakby gdzieindziej więcej budowano. (W gruncie rzeczy jakiś ruch budowlany rozwijał się jedynie w Warszawie, gdy np. w Krakowie gdzie rządzi sanacja, panuje zupełny zastój). Zarzuca się brak szkół i deficyty teatralne, zaniedbanie przedmieść, niedostateczne zatrudnianie bezrobotnych, słowem, wszystkie niedomagania, na które cierpi całe państwo i które są wynikiem sytuacji ogólnej, ogłasza się perfidnie za zaniedbania poprzedniej rady miejskiej Jest to ta sama metoda, którą sanatorzy od roku stosują w zatruwaniu naszego życia publicznego: metoda zuchwałego oszczerstwa. Zniszczyć każdą wartość społeczną, każdą zasłużoną jednostkę, każdą narodowo działającą instytucję, usunąć z życia publicznego ludzi uczciwych i ideowych, a słabszych rugami i denuncjacjami sterroryzować — oto środki, jakimi sanacja dąży od roku do znikczemnienia i opanowania społeczeństwa. Trzeba nie miesięcy, ale nieraz całego roku, by oszczerstwo jedno lub drugie zdemaskować w sądzie, lub oskarżonego wypuścić z więzienia śledczego, a dotąd okazało się niemożliwem oszczercę, mimo 30 wyroków zasądzających, osadzić w więzieniu... Po usunięciu niewygodnych generałów, wojewodów, starostów i t. p., atak oszczerców skierował się na samorządy„ których nie można przecież zapomocą rugów obsadzić majorami lub członkami Partji Pracy. Szczególnie ważnym jest samorząd stolicy, dysponujący ogromnym budżetem oraz dużym wpływem moralnym w państwie. Organ sanacyjny wręcz oświadczył, że jedynym jego programem jest tylko utrącenie „endecji“, przez którą rozumie się cały obóz narodowy i chrześcijański.

Można mieć jednak nadzieję, że atak ten zostanie odparty i że energiczna obrona Warszawy stanie się hasłem do ogólnej w kraju mobilizacji ludzi uczciwych przeciw nikczemności, jaką nas zalewa t. zw. sanacja moralna. **Jan Matyasik.**

„Tydzień społeczny“ Związku Seniorów „Odrodzenia“ w Warszawie.

Od 23—26 bm. odbędzie się w Warszawie w sali Theologicum (ul. Traugutta 1) **„Tydzień społeczny“ związku Senjorów „Odrodzenia“**, poświęcony zagadnieniu **„Państwa Chrześcijańskiego“**.

Program tygodnia jest następujący: Codziennie o godz. 9 rano Msza św. w kościele Dzieciątka Jezus (ul. Moniuszki 3). **23 b. m.:** Otwarcie Tygodnia Społecznego — Państwo chrześcijańskie (poseł Błażejewicz); Państwo jego pochodzenie, zadania, władza (O. Jacek Woroniecki), Zebranie towarzyskie. — **24 b. m.:** Prawo pozytywne a prawo przyrodzone (O. Jacek Woroniecki); Pojęcie państwa chrześcijańskiego i jego realizacja (poseł Bitner); Liberalizm, solidaryzm i socjalizm (ks. dr. Szymański); Jak Kościół wpływał na tworzenie państwa w okresie średniowiecznym (prof. Halecki); Kościół w Polsce (prof. Koneczny). — **25 b. m.:** Nowoczesne źródła walki z państwem chrześcijańskiem (prof. Czuma); Konkordat Polski z Watykanem (ks. dr. Grabowski); Wyznania niekatolickie (dr. Piekarski); Szkolnictwo w Polsce (dyr. Załuski); Prawo małżeńskie (mec. Jaaczewski). — **26 b. m.:** Obyczajowość publiczna (poseł Błażejewicz) i Chrystus Król.

Legitymacje na udział w Tygodniu Społecznym w cenie 5 zł. wydaje Sekretarz Związku Senjorów, Warszawa, ul. Miodowa 17, m. 12 i księgarnia Kroniki Rodzinnej, Podwale 4. Wejście na pojedynczy wykład 50 gr. Bilety przy wejściu na salę.

—ooo—

PRZED KONGRESEM MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Wiedeń. (AW). Już od dłuższego czasu egzekutywa kongresu mniejszości narodowych, który **w roku bież. ma się odbyć w drugiej połowie sierpnia, znajduje się w Wiedniu.** Temi dniami odbyła się konferencja **przedstawicieli grup mniejszości całego szeregu państw pod przewodnictwem posła sejmowego Machata, reprezentanta czeskiej grupy z Austrji.** Reprezentantem grupy polskiej w Niemczech jest **dr. Kaczmarek.** Powzięto szereg uchwał przygotowawczych m. in. uchwalono, że **jednem z głównych punktów obrad przyszłego zjazdu ma być kwestja językowa.**

—ooo—

Jeszcze w maju otrzymamy pożyczkę?

Warszawa. (Telef. wł.) **W piątek wyjechał z Paryża do Warszawy wiceprezes Banku Polskiego p. Młynarski, który prowadził rokowania w sprawie pożyczki amerykańskiej.**

Z kół kapitału amerykańskiego udzielają następujących informacyj:

Podczas rokowań, które odbywały się w Warszawie, uzgodniono wszystkie sprawy, z wyjątkiem arbitrażu na wypadek sporu. Ta właśnie sprawa była tematem rozmów w Paryżu, w wyniku których przedstawiciele kapitału amerykańskiego zmniejszyli swoje postulaty co do arbitrażu do minimum. Z odpowiedzią tą przyjeżdża właśnie do Warszawy p. Młynarski.

Jeżeli rząd polski zaakceptuje warunki, umowa w sprawie pożyczki może zostać ostatecznie podpisana jeszcze w ciągu maja.

Kiedy odbędzie się rozprawa gen. Rozwadowskiego.

Ani termin ani skład trybunału jeszcze nie wyznaczony.

Warszawa. (AW). Dotychczas nie został jeszcze ustalony termin rozprawy sądowej w sprawie gen. Rozwadowskiego. Niema również ustalonego składu osobowego sądu generalskiego, ani osoby prokuratora. Decyzje w tych sprawach mają zapaść w ciągu bm.

Tajemnica osłania pierwszą rozmowę gen. Rozwadowskiego z p. Piłsudskim.

Warszawa. (Telef. wł.). Dzisiejsza „Warszawianka“ przynosi parę szczegółów z czasu pobytu gen. Rozwadowskiego w więzieniu. **Generał wraz z gen. Zagórskim zajęli się pracą naukowo-wojskową w zakresie stategicznym i technicznym.**

„Warszawianka“ zaznacza, że przy wyjeździe z Wilna **ani powodu ani celu tej jazdy nie podano generałowi a także nie podał mu tych wiadomości towarzyszący mu w podróży kapitan 1 p. p. Po przyjeździe na dworzec w Warszawie i porozumieniu z czekającym tam oficerem oświadomił kapitan gen. Rozwadowskiego, że ma polecenie przewiezienia go prosto z dworca do Belwederu, gdzie oczekuje jego przybycia p. Prezes Rady Min'strów i Minister spraw wojskowych Piłsudski. Gen. Rozwadowski przewieziony został zatem samochodem do Belwederu i tam wprowadzono go, w podróżnem ubraniu cywilnem do pokoju, w którym był p. Prezes Rady Min. i Min. spraw wojsk. Piłsudski w towarzystwie majora Prystora.**

Rozmowa była krótka i w tej rozmowie **dopiero dowiedział się gen. Rozwadowski, że Sąd postanowił zwolnić go z więzienia śledczego.** Gen. Rozwadowski w związku z wystosowanym **przeciw niemu aktem oskarżenia, winien stawić się na każde wezwanie Sądu. Zobowiązanie to gen. Rozwadowski przyjął i podpisał z oświadczeniem, że sam pragnie przedewszystkiem rozprawy sądowej, celem uchylenia skierowanych przeciw niemu zarzutów sądowych i licznych oszczerstw w pismach i drukach.**

Gen. Rozwadowski udał się następnie do swych krewnych, gdzie zamieszkał na czas obecnego pobytu w Warszawie.

W zetknięciu z gen. Rozwadowsk'm — dodaje „Warszawianka“ — rysem najbardziej uderzającym jest zupełny brak goryczy, całkowite pominięcie doznanych krzywd osobistych, skierowanie całej troski na sprawy i zadania państwowe, o których gen. Rozwdowski mówi tak, jakby nie miał za sobą tego roku przerwy więziennej.

Tylko „Warszawianka“. Jak się dowiadujemy wszelkie pogłoski o „pogodzeniu się“ gen. Rozwadowskiego z marsz. Piłsudskim są zupełnie bezpodstawne.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek o godz. 11 wiecz. generał Rozwadowski opuścić miał Warszawę, udając się do Lwowa. Na dworcu **zebrały się bardzo liczne rzesze publiczności: przedstawiciele instytucyj społecznych, przedstawiciele prasy, masę akademików, korporantów, panie z kwiatami.** Na parę minut przed od jazdem pociągu **zebrani zaczęli się niepokoić, generała nie można było odszukać.**

Pociąg odszedł.

Jak się dowiadujemy, **gen. Rozwadowski pozostał w Warszawie.**

Kto będzie dyrektorem monopolu tyt.

Warszawa. (Telef. wł.) Na piątkowem posiedzeniu Rady ministrów były rozpatrywane **sprawy personalne**, zwłaszcza ministerstwa skarbu. Chodzi mianowicie **o obsadzenie stanowisk dyrektora i wicedyrektora generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego.** Jako kandydat na stanowisko dyrektora generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego jest upatrzony jej dotychczasowy wicedyrektor, zaś na stanowisko **wicedyrektora p. Husarski z monopolu spirytusowego.** Nadto ma być obsadzone stanowisko **naczelnika wydziału polityki kredytowej, którym ma być wicedyrektor Banku Rolnego p. Narbutt.**

MANEWRY FLOTY SOWIECKIEJ NA BAŁTYKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Na morzu Bałtyckiem **rozpoczęły się manewry flosy sowieckiej.** Przed rozpoczęciem manewrów odbyła się **w Kronsztadzie wielka rewja morska przy udziale dowódcy sowieckich sił morskich.**

AUDJENCJE U MIN. SKARBU.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister skarbu przyjął pp.: **Olszewskiego, Łempickiego i Wąsowicza** w sprawach żeglugi, mianowicie w sprawie **linji transportowej Wisła—Bałtyk**, tudzież przewodniczącego komisji dla zwalczania nadużyć **dr. M. Dębskiego.**

UKRADZIONO LINJĘ KOLEJOWĄ!

Warszawa. (AW). W Rembertowie pod Warszawą w lesie rządowym **znajduje się wązkotowa linja kolejowa**, prowadząca wgłąb lasu. Nocy ubiegłej niewykryci sprawcy **ukradli 18 sztszyn po 15 metrów długości każda, przyczem zatarli zupełnie ślady linji kolejowej tak, że gdy na miejsce wypadku przybyły władze, nie mogły się zorjentować w jakim kierunku biegła linja kolejowa.**

RATUJCIE FUNDACJE!

Warszawa. (AW) Ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do uregulowania sprawy fundacyj, na które wypadki wojenne oraz skutki **z wojną związane wywarły opłakany wpływ. Przedewszystkiem przystąpiono do zorganizowania materjału do zorjentowania się w dzisiejszym stanie fundacyj.**

—

Warszawa. (AW). Wczoraj zarząd Straży Narodowej obradował pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego p. Czesława Mączyńskiego. **Postanowiono wystąpić do władz ze stwierdzeniem, że uwięzieni członkowie „Straży Narodowej“ byli w zgodzie z władzami Straży i że wobec tego „Straż Narodowa“ ponosi odpowiedzialność za ich czynności.**

O czem piszą inni?...

Po wypuszczeniu gen. Rozwadowskiego

Szereg pism wyraża zadowolenie, że wreszcie wypuszczono na wolność generała Rozwadowskiego. „Polonja“ przypomina, że ten więzień był obrońcą Lwowa i jednym z twórców zwycięstwa pod Warszawą.

„Czy można przypuścić, by w Niemczech, Francji lub Anglji mąż tej miary, bohater narodowy, mógł bez sądu znaleźć się w więzieniu? Wywołałoby to takie **wzburzenie** opinji publicznej, że nie tylko nastąpić musiałoby uwolnienie, ale ponadto poszkodowany otrzymałby pełne zadośćuczynienie za wyrządzoną mu krzywdę“.

U nas niestety było inaczej. Protestowały praworządne dzienniki, protestowały różne organizacje, ale

„nie było to ani do porównania z tą np. akcją, jaką zareagowała Warszawa w sprawie liczników p. ministra Miedzińskiego. Kwestja kilku czy kilkunastu złotych podwyższonego abonamentu telefonicznego wywołała prawdziwą rewolucję, elektryzując całą opinję publiczną“.

I to jest bardzo smutne. Wielu wybitnych ludzi nie miało odwagi żądać sprawiedliwości i wielu zapewne będzie chciało uważać sprawę już za załatwioną. A przecież jeszcze **nie było procesu, a dwaj generałowie jeszcze są uwięzieni na Antokolu.** Trzeba będzie i tych „zbrodniarzy“ nie spuszczać z oka, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Powoli, krok za krokiem, ale stale zwycięża słuszność, szlachetność i sprawiedliwość. „Sanatorzy“ ponoszą klęskę za klęską.

W dniach majowego przewrotu poprostu roiło się od „złodziei“ i „zbrodniarzy“. — Każdy niemal wybitniejszy polityk prawicowy był nazywany „złodziejem“. Później te oskarżenia ucichły, zwłaszcza po skandalicznych aferach Wojewódzkiego i „Wyzwolenia“. Zbrodniarze w mundurach generalskich powędrowali na Antokol, skąd pojedynczo w triumfie wracają. Najpierw zwolniono gen. **Jaźwińskiego.** O jego „zbrodniach“ nic już nie słychać. Potem wrócił b. minister spraw wojskowych **gen Juljusz Malczewski** i okazało się, że jest zupełnie niewinny. Teraz uwolniony został gen. Tad. **Rozwadowski, a** pisma „sanacyjne“ już nie śmią go nazywać „zbrodniarzem“. „Głos Prawdy“, zakłopotany, zbiera skrzętnie wszelkie paragrafy, wyszukuje różne przewinienia, ale o „zbrodni“ już niema ani słowa. Zniknął dawny cyniczny, bezczelny ton, z jakim ten „organ piłsudczyków“ pisał o uwięzionych generałach.

Miejmy nadzieję, że wkrótce również gen. **Zagórski** zostanie wypuszczony z więzienia.

Walka o głosy oficerów i „Strzelca“.

„Robotnik“ domaga się, by prawo głosowania rozciągało się również na szeregowców.

„Jeżeli — dalej — wojsko uczestniczy w wyborach, to musi uzyskać prawo zbierania się dla wysłuchania programów, argumentów i t. d., musi być dostępne dla agitacji wyborczej“.

Organ PPS. ma nadzieję, że

„wiele głosów oficerów i podoficerów padnie w niedzielę na listę Nr 2, na socjalizm“.

Nie podoba się „Robotnikowi“ odezwa „Rodziny Wojskowej“, wzywająca do poparcia „sanacyjnej“ listy Nr 25. Do tej „Rodziny“ należy „marsz. Piłsudska, nasza dawna towarzyszka „Ola“.

Niegardzi też **PPS. głosami katolików.** W jednej z odezw przedwyborczych głosi, że „wiara to świętość dla każdego wierzącego, świętość, której nikomu narzucić nie wolno“.

Tonący brzytwy się chwyta. Antymilitarna, pacyfistyczna, bezwyznaniowa PPS. zabiega o głosy oficerów i „wierzących katolików“!

Ukarać oszczerców gen. Sikorskiego.

Prof. Strouski stwierdza w „Warszawiance“, że napaść lwowskich legjonistów na gen. Sikorskiego jest zupełnie bezprzykładna.

„Że tam sobie Zjazd Związku Legjonistów uchwala, iż nie ma zaufania do wojewody lwowskiego, p. Garapicha, to rzecz bez znaczenia. Ale napaść na dowódcę O. K., gen. Sikorskiego, zarzucająca mu zajmowanie tajnego stanowiska **wojskowo-politycznego i działalność przeciwpaństwową,** nie może być wogóle rozważana na żadnym innym gruncie poza sądowo-karnym“.

Stapińszczycy dostaną zniżki kolejowe?

W „Przyjacielu Ludu“ pod wezwaniem na kongres w Warszawie czytamy:

„Zniżkę 33 procent dla wycieczki z Krakowa do Warszawy na 5 czerwca i z powrotem posiada b. minister kolei Stanisław Stączek.

W „Przyjacielu Ludu“ na 29 maja podamy dokładny rozkład pociągów i stacyj, gdzie się wycieczkowcy zgromadzą i wykupią wspólny bilet wycieczkowy.

Zarząd Okręgowy w Krakowie“.

Wynikałoby z tego, że jednak Stapińszczycy dostaną zniżki kolejowe. Prezydjum kongresu PSL. nie mogło dostać zniżek, natomiast p. Stączek je otrzymał! Gdzież sprawiedliwość? Czy jednodniowa wycieczka na wiec do Warszawy, na rewję sił stronnictwa najwstrętniejszej demagogii, warcholstwa i geszefciarstwa, czyż taka zachcianka ma narażać Skarb Państwa na znaczne szkody?

Jak p. Wł. Grabski broni swoj. polityki skarb. z lat 1924-5.

JEGO PROGRAM: OPIERAJĄC SIĘ NA WŁASNYCH SIŁACH... POMOCY FINANSOWEJ NIE ODRZUCAM, ALE JEJ NIE WYSUWAM NA CZOŁO.

Drugą część artykułu swego w „Drogach Naprawy“ poświęca p. Wład. Grabski obronie swej polityki skarbowej w latach 1924—1925. W szczególności tłumaczy sprawę zbytniej emisji biletów zdawkowych i bilonu, z czego mu przeciwnicy jego — zwłaszcza prof. Krzyżanowski — czynią główny zarzut. P. Grabski wyjaśnia, że na pierwsze trzy lata sanacji skarbowej, zanim zostało rozbudowane ustawodawstwo podatkowe, emisja biletów i bilonu była przez niego przewidywana jako pokrycie przejściowego deficytu budżetowego. Dopiero 1927 r. miał dać równowagę budżetową. Oto główne ustępy jego artykułu:

...To, że rządy moje miały swoje ujemne strony i właściwości, to jasne. Wszak były to rządy ludzkie. Że **najgorszym faktem,** jaki się okazał w końcowej ich fazie, **był spadek złotego,** to nie ulega wątpliwości. Ale czego ten fakt był skutkiem, sprawa to wcale nie wyjaśniona. Prof. Krzyżanowski upraszcza sobie całe rozumowanie i przeciwstawia moim rządom, w których deficyty budżetowe pokrywane były biletami i bilonem, rządom obecnym, w których się to nie robi i myśli, że takie przeciwstawienie wystarcza do zatriumfowania, że moje rządy musiały do spadku złotego doprowadzić, a rządy obecne tego się obawiać nie potrzebują. Takie stawianie sprawy nie pomoże sytuacji Polski gdy nastąpi nieurodzaj, **nie zapełni zapasów Banku Polskiego, które już stanęły na martwym punkcie,** nie poprawi bilansu handlowego, który już przestał być aktywnym. Że te **ujemne rysy się już powtórzyły,** stało się to tak **skutkiem tego, że nie chciano korzystać z doświadczenia moich rządów,** nie chciano zagłębić się w rozumienie skomplikowanych przyczyn spadku złotego i poprzestano na sformułowaniu jednego tylko zarzutu o nadmiernej emisji bilonu i biletów, jako głównej różnicy rządów poprzednich i obecnych.

Niewątpliwie, że wyrzeczenie się dalszej emisji bilonu i biletów przez ostatni rząd, jest wysoce dodatnim faktem i że zrównoważenie budżetu bez uciekania się do tej emisji jest wysoce pocieszającem. Ale przecież był to najwyższy czas po temu. W planie sanacji skarbowej, który przedłożyłem Sejmowi w 1923 roku, wyznaczyłem, że **dochody zwyczajne nie będą w stanie pokryć wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych w ciągu lat trzech; że dopiero w roku czwartym nastąpić może zupełna równowaga budżetowa** bez uciekania się do dochodów nadzwyczajnych. Przewidywania moje ówczesne ziściły się jak widzimy najzupełniej.

W budżecie na 1924 r. oraz w planie przeprowadzenia reformy walutowej przewidywany był dopływ środków z bilonu i biletów **na nadzwyczajne potrzeby budżetowe w latach 1924, 1925 i 1926.** Tak się też i stało. Nie było to wcale prowadzeniem gospodarki deficytowej. **Według mego planu z 1924 r., w roku 1927 o żadnym dalszym emitowaniu bilonu i biletów nie mogło być już mowy. To, że dziś budżet jest zrównoważony bez dochodów nadzwyczajnych i że emisja bilonu i biletów jest wstrzymana, jest to w zupełnej zgodzie z mojemi planami z 1923 i 1924 roku.**

Czemu bilon miał swoje przeznaczone miejsce w budżetach poprzednich, a nie powinien go mieć więcej obecnie? Bo bez bilonu i biletów zdawkowych obejść się nie można, bo reforma walutowa musiała je wprowadzić w życie, bo budżety pierwszych lat po reformie wymagały tego środka nadzwyczajnego dochodów, ale budżety następne musiały poprzestać na innych dochodach, które w ciągu swych pierwszych lat powinny były tak być rozbudowane, by okazały się zadawalającemi. Można się spierać o to, czy nie za dużo wypuściliśmy tych środków. Prof. Krzyżanowski uważa, że 120 miljonów to już było za dużo, prof. Taylor mówi o 200 miljonach, jako normie. Sejm i rząd ówczesny ustalili normę 12 zł. na głowę ludności, a więc około 360 miljonów, później ta norma została powiększona do 410 miljonów, ewentualnie do 460 m. zł. Rząd mój normę 360 nieco przekroczył, ale miało to miejsce znacznie później, niż spadek złotego nastąpił. Rząd obecny na jesieni zdecydował się wrócić do normy 360 miljonów, którą i ja uważałem za najwłaściwszą i uznawałem dopuszczalność jej przekroczenia tylko pod kątem widzenia środków chwilowych dla łagodzenia kryzysu gospodarczego i runu bankowego.

Dlaczego jednak w pierwszych latach po reformie trzeba było sięgać do takiego środka nadzwyczajnego, a obecnie ma on być zupełnie zbytecznym? Jest to rzeczą bardzo naturalną. **W pierwszych latach mieliśmy sporo wydatków nadzwyczajnych, a dochody nasze nie były wcale rozbudowane.** Monopol tytoniowy dopiero co był wprowadzony, spirytusowy jeszcze nie był uchwalony, a to są potężne dźwignie naszych dochodów. Za mnie monopole te były organizowane tak, by co rok dawać mogły coraz większe dochody. **Z góry było to przezemnie przewidziane, że w 1927 roku źródła te doprowadzone zostają do normalnej i pełnej wydajności.** O tem dokładnie zawsze Sejm i opinję informowałem.

Na pokrycie nie wystarczającej wydajności dochodów zwyczajnych w latach 1924, 1925 i 1926, póki monopole nie będą rozbudowane, przeznaczone były z góry dwa źródła: **podatek majątkowy oraz bilon i bilety.** Tych ostatnich wypuszczono za dużo, gdyż podatek majątkowy wpływał w ilości niewystarczającej. Ale w 1927 roku już było rzeczą wiadomą, że dochody zwyczajne powinny były starczyć dla zrównoważenia całego budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego i dalsze emitowanie bilonu czy biletów byłoby dzisiaj niczem nie usprawiedliwione. **Dziś nadmierna ilość biletów powinna być wycofaną z obiegu** w miarę ściągania zaległości podatku majątkowego, niedopłaconych w latach poprzednich. **Dla wycofania nadmiaru biletów z obiegu nie potrzeba pożyczki zagranicznej, wystarczy doprowadzić do uregulowania dawnych zaległości.** Rząd obecny ma złych obrońców i doradców finansowych, gdyż wolą mu schlebiać, a to nie daje nigdy dobrych wyników. Dziś przed rządem stoją większe trudności, niż pół roku temu.

Gdy prof. Krzyżanowski ironizuje, że ja zawierałem pożyczki, gdy miałem nóż na gardle, a rząd obecny przystępuje do zawierania jej, gdy wszystko jest jak najlepiej, nie był świadom tego, jak fatalnie trafił, robiąc powyższe porównanie. Gdy przystępowałem do pożyczki Dillona był to koniec grudnia 1924 i początek stycznia 1925 roku; mieliśmy wówczas w Banku Polskim 269 miljonów złotych walut obcych, a razem ze złotem 372 miljony złotych trwałego pokrycia i mieliśmy już poza sobą pół roku wyjątkowego nieurodzaju. Mieliśmy tak samo, jak dziś 25 miljonów spłaconego kredytu rządowego w Banku Polskim, co podkreśla prof. Krzyżanowski jako wielki sukces czasów obecnych. Ale gdy rząd obecny przystępował do rokowań o pożyczkę, walut w Banku Polskim było 220 miljonów, a łącznie ze złotem 369.2 milj., a więc mniej niż wtedy, gdy ja do rokowań przystępowałem i to pomimo, że **rząd ma poza sobą nie pół roku nieurodzaju, tylko pół roku nadzwyczajnie korzystnej konjuktury węglowej,** a urodzaj zły(?) dopiero się zapowiada. Po cóż więc było mówić prof. Krzyżanowskiemu o nożu na gardle. Takie wyrażenie się nic a nic nie pomoże na zakrywanie rzeczywistości.

Swoim na mnie napaściom nadał prof. Krzyżanowski tytuł: Dwa programy. Ale programów ani nie rozwinął, ani nie pogłębił, tylko skorzystał z tytułu, by trochę schlebiać rządowi, a przeważnie napadać na mnie.

Jeżeli idzie o przeciwstawienie programowe, to można powiedzieć, że to, czego broni prof. Krzyżanowski, jest program, który zadawala się chwilowemi oznakami pomyślnego układu stosunków, **wyrzeka się wszelkiej własnej myśli i dążeń państwowych, opartych o własne siły i liczy tylko na pomoc kapitału zagranicznego** i na dobre rady tych, którzy łącznie z tą pomocą finansową narzucać się będą ze swojemi radami.

Takiemu programowi przeciwstawić trzeba program, który nie zrażając się przeciwnościami stawia naczelne zadania naszej mocy państwowej, **opierając się na własnych siłach,** pragnie wykorzystać doświadczenie przeżytych kryzysów nie dla wypierania się własnych celów, a dla skorygowania środków do nich wiodących, **który obcej pomocy finansowej nie odrzuca, ale jej nie wysuwa na czoło** i przez to uniemożliwia wpływom obcym uzyskanie roli czynnika, mogącego zaciążyć na naszych losach.

Dmowski o katolicyźmie.

Ogłoszona świeżo drukiem broszura Dmowskiego pt. „Kościół, naród i państwo“ stanowi ciekawy objaw ideologicznej ewolucji, którą od lat szeregu przechodzi Narodowa Demokracja, w szczególności zaś którą przebył jej teoretyk i główny przywódca. Wiadomo, ile protestów po stronie katolickiej wywoływały poglądy Balickiego i Dmowskiego na „etykę narodową“ i jej stosunek do katolickiej moralności. A jeszcze przed paroma laty jeden z kierowniczych organów N. D. oburzył katolickie koła zamieszczeniem wręcz bluźnierczego feljetonu.

Ten „okres walki z religją“ popularnej przed kilkunastoma laty wśród naszej inteligencji — oświadcza Dmowski — minął już. Idzie nowy „okres, w który wstępujemy“, a którego zadaniem będzie „głęboka, zasadnicza zmiana tego stosunku (narodu i Kościoła, Przyp. „Gł. N.“), doprowadzenie do szczerej, przez obie strony należycie rozumianej i cenionej współpracy“.

Do tych wniosków doszedł Dmowski na podstawie objektywnego zbadania historycznych i współczesnych warunków życia narodu polskiego... Katolicyzm uratował jego jedność plemienną w okresie „Polski w podziałach“, — jedność moralną w dobie Reformacji, — a świadomość narodową w okresie niewoli porozbiorowej. Dzięki temu katolicyzm „nie jest dodatkiem do polskości... ale w znacznej mierze stanowi jej istotę“.

Winno to mieć swój wyraz w polityce państwa polskiego. **„Polityka narodu katolickiego — pisze Dmowski — musi być katolicką, to znaczy, że religja, jej rozwój i siła musi być uważana za cel, że nie można jej używać za środek do innych celów...“**

Wypowiedziawszy tę nawskroś i wiernie katolicką zasadę, nie lęka się Dmowski dotknąć właściwego źródła nieporozumień między katolikami a obozem N. D. w Polsce, — zagadnienia „nacjonalizmu“ mianowicie. Ostatnie dyskusje na temat, wyroki Stolicy Apost. i orzeczenia Episkopatu, o których pobieżnie wspomina, każą mu wyraz „nacjonalizm“ wprost uznać za — „termin nieszczęśliwy“. Albowiem — oświadcza —

„wszelki „izm“ mieści w sobie pojęcie doktryny“.

Z prawdziwą satysfakcją notujemy ten głos Dmowskiego. Jest w nim uznanie naszego stanowiska w czasie dyskusji na temat stosunku katolicyzmu do nacjonalizmu. Zgodnie z nami dochodzi Dmowski do przekonania, że termin „nacjonalizm“ każe się domyślać pewnej „doktryny“, — swoistego, „światopoglądu“, — własnej „etyki“ opartej mianowicie o normę, że „naród jest dobrem najwyższem“, celem samym w sobie, któremu i religja podporządkować się winna.

To wszystko, co pewne koła N. D. lansować próbowały, Dmowski odrzuca; broni się więc przed określaniem jego ruchu politycznego przez termin „nacjonalizm“ i zdecydowanie stawia zasadę, że „religja musi być uważana za cel“, że więc nie można traktować jej jako — narzędzie polityczne i środek polityczny.

Należy sobie tylko życzyć, by Dmowski zdołał te zasady w swoim obozie ugruntować i by im pozostał wiernym w tych okolicznościach szczególnych, kiedy przyjdzie czas na ich realizację w życiu.

To nasze życzenie usprawiedliwia szereg ostatnich faktów z publicystyki naszego „nacjonalistycznego“ obozu.

Sam naprzód Dmowski nie we wszystkiem pozostał wiernym wyrażonej wyżej zasadzie. I tak np. na str. 18 i nast. zwraca się w imię „zasad chrześcijańskich“ przeciw „bezwzględnemu egoizmowi narodowemu“ i bez protestu rejestruje „surową krytykę sfer kościelnych wobec pewnych skrajności nacjonalizmu“, — o jedną zaś stronicę wcześniej napisał, że

„na bezwzględność (wrogów) w walce odpowiedzią musi być **nasza bezwzględność;** ich egoizm narodowy musi się spotkać **z naszym egoizmem narodowym“.**

Nie sądzę, by to był należyty i właściwy komentarz „chrześcijańskiej zasady“ moralności narodu i państwa. „Bezwzględność“ w stosunku do wroga i „egoizm narodowy“ — to są właśnie te pojęcia, które „nacjonalizmowi“ nadają charakter „doktryny“ i które go kłócą z katolicyzmem. Wystarczyć musi zasada „katolickiej polityki“, która — jak stwierdza Dmowski gdzieindziej — wcale nie zabija energji narodowej i nie paraliżuje jej w czasie obrony przed wrogiem.

Wskazany wyżej ustęp z broszury Dmowskiego jest tem więcej niepokojący, że autor zestawia razem i z jednych wyprowadza natchnień — kierunek polskiej N. D. z kierunkiem potępionej przez Kościół niedawno „L'Action Francaise“. Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień należało przecież odgraniczyć ideologję „polskiego nacjonalizmu“ od ideologji antykatolickiej Maurrasa, jeśli się dotknęło ich podobieństw do siebie. Należało to zrobić tem bardziej, że broszura traktuje właśnie o stosunku katolicyzmu do nacjonalizmu i że nie było lepszej dla polskiego nacjonalisty sposobności stwierdzenia swej wierności dla katolicyzmu, jak

właśnie wskazanie ideologicznych różnic w stosunku do francuskiego „integralnego nacjonalizmu“.

Ponadto, — równocześnie z ukazaniem się broszury Dmowskiego pojawił się w „Słowie Polskiem“ (20 maja) artykuł p. Mejbauma tej samej sprawie poświęcony. Artykuł jest chaotyczny i nieścisły. Oprócz niewątpliwie słusznych i poprawnych haseł (bo właściwie artykuł jest zbiorem haseł) znajdują się tam i zdania budzące zastrzeżenia, jak np.

„Idea narodu jest nam najwyższą ideą moralną, najpierwszą, etyczną zasadą“.

Wreszcie, — prof. Rybarski w swojej niedawno wydanej książce „Naród, jednostka, klasa“ znowu najniepotrzebniej wydobywa pewne ustępy z dawnych pism Balickiego i Dmowskiego, niezgodne z etyką katolicką i próbuje ich bronić.

Parę tych przykładów świadczy, że nawrót „polskiego nacjonalizmu“ do katolickiej zasady jeszcze się nie dokonał. Broszura Dmowskiego niewątpliwie oznacza duży krok naprzód... **Dmowski otwarcie przyznaje się do katolicyzmu, — nawołuje do oparcia się o zasady „katolickiej polityki“, — i wali wypowiada wszelkim próbom osłabienia pozycji katolicyzmu. A choć niejeden ustęp wymagałby bliższych, szczegółowszych wyjaśnień inne zaś budzą wątpliwości, — wystąpienie Dmowskiego katolicy witają z satysfakcją jako zapowiedź odrodzenia życia politycznego w duchu katolickim.**

W. Z.

Echa 3 Maja.

STANISŁAWICE.

Święto 3 maja wypadło w tym roku imponująco. Uroczyste nabożeństwo odprawił w kościele parafjalnym w Cikowicach ks. prob. Zachara, oraz wygłosił podniosłe kazanie. W nabożeństwie wzięła udział młodzież szkolna całej parafji wraz z nauczycielstwem, a tłumy parafjan wypełniły świątynię. Przez cały ten dzień wstrzymano się w parafji od wszelkich zajęć, święcąc w ten sposób z inicjatywy ks. Zachary doniosłą rocznicę. Inne wioski okoliczne nie przejęły pięknego tego przykładu od Stanisławic, pracując w dniu tym w polu, zwożąc nawóz, orząc i t. d. Wieczorem odbyły się po szkołach całej parafji uroczyste wieczornice. I w naszej szkole w Stanisławicach odbył się uroczysty obchód, który zagaił ks. Zachara. Chór uczniów odśpiewał szereg pieśni, poczem wygłoszono okolicznościowe deklamacje. Następnie kierownik szkoły Hymczak wypowiedział odczyt na temat święta 3 maja. — W końcu na nowej scenie odegrała dziatwa szkolna pod kierownictwem naucz. W. Worobjowej sztuczkę p. t. Trzeci Maj. Całość wieczorku wypadła udatnie i uroczyście. Udział starszej młodzieży bardzo liczny, starsi wykazują mniej zainteresowania. Dochód odesłano T. S. L. S.

DUBLANY AD SAMBOR.

Program uroczystości 3 maja w Dublanach obejmował o godz. 8.30 pochód do kościoła parafjalnego, gdzie o godz. 9 odbyła się uroczysta wotywa, podczas której wygłosił kazanie patrjotyczne ks. Stanisław Papczyński, wikarjusz. Po Mszy św. przed kościołem przemówił p. Włodzimierz Segda, naczelnik stacji, w pięknych słowach wyjaśniając znaczenie konstytucji dla ludności wiejskiej. Następnie ruszył pochód ludności drogą wiodącą wzdłuż wioski kilka kilometrów, wśród dźwięków muzyki i śpiewów pieśni patrjotycznych. Po odśpiewaniu „Roty“ pochód rozwiązał się. — Wieczorem odegrali amatorzy dwie sztuczki patrjotyczno-ludowe.

Wogóle praca społeczno-narodowa w tutejszej miejscowości zaczyna się rozwijać w całej pełni. W drugi dzień Zielonych Świątek urządza komitet festyn na cel budowy Domu katolickiego. Specjalne uznanie należy się panu Włodzimierzowi Segdzie, naczelnikowi stacji kolejowej, za jego gorliwą pracę organizacyjną wśród żywiołów nieprzychylnych i obojętnych. U.

Na ziemiach Rzplitej.

Starcie na granicy ze zbiegłymi więźniami.

W pobliżu granicy litewskiej między Taurogami a Daukirdami na terytorjum polskiem, wywiązała się strzelanina z 8 uzbrojonymi bandytami, zbiegłymi z więzienia w Brześciu nad Bugiem. W chwili gdy bandyci chcieli przekroczyć granicę, zauważył ich patrol KOP-u. Po krótkiej strzelaninie zbiegów zmuszono do poddania się. Znaleziono przy nich broń i znaczną sumę pieniędzy.

Tajemnicza kobieta pod Gubałówką.

Do policji zakopiańskiej doniósł juhas pasący owce na Gubałówce, że tuż pod jej szczytem natknął się na zwłoki kobiety. Funkcjonarjusze policyjny stwierdzili, że w gęstwinie smreków w prymitywnie sporządzonym z gałęzi szałasie leży młoda, elegancko ubrana niewiasta w stanie całkowitego odrętwienia, dająca jednak słabe oznaki życia. Kobietę przeniesiono do szpitala klimatycznego, gdzie do późnej nocy nie udało się przywrócić jej do przytomności. Usta i powieki ma kurczowo zaciśnięte. Identyczności kobiety narazie ustalić nie zdołano.

Bandyci odcięli policjantowi głowę.

Na szosie ostrowieckiej pod Opatowem posterunkowy policji Wład. Migalski zatrzymał dwóch podejrzanych osobników celem wylegitymowania ich. Gdy jednak ci nie usłuchali wezwania, policjant starał się zarepetować karabin. Zamek karabinu zaciął się, z czego korzystając napastnicy rzucili się na posterunkowego i zamordowali go w bestjalski sposób, odcinając nożem nieszczęśliwemu głowę, poczem zbiegli. Ustalono, że jednym z napastników był bandyta Nawrot, drugim zaś jego kolega Szumliński.

—ooo—

KSIĄDZ CZŁONKIEM KLUBU „PARTJI PRACY“. Dotychczasowy hospitant sejmowego klubu katolicko-ludowego poseł ks. Dachowski zgłosił wczoraj swój akces do klubu „Partji Pracy“.

WARSZAWA MODLI SIĘ ZA OFIARY MISSISIPI. W nadchodzącą niedzielę 22 bm. z rozporządzenia ks. kard. Kakowskiego we wszystkich kościołach archidiecezji warszawskiej wierni zostaną wezwani podczas kazań do modlitw za ofiary powodzi w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Jednocześnie w katedrze św. Jana zostanie odśpiewana modlitwa „Święty Boże“ na intencję powstrzymania dalszego rozwoju katastrofy.

ULGI W OPŁATACH KURACYJNYCH W RABCE. Komisja zdrojowa w Rabce postanowiła w bieżącym sezonie wprowadzić szereg ulg w opłatach kuracyjnych. 50% zniżki z opłat tych otrzymają urzędnicy państwowi do VII rangi oraz pracownicy Banku Polskiego do prokurenta. Całkowicie zwolnieni z opłat kuracyjnych będą dziennikarze i wszyscy kuracjusze, którzy potrafią się wykazać świadectwem ubóstwa.

WIĘZIENIE ZA PODWYŻSZENIE CENY BUŁEK. Prokurator w Poznaniu wydał rozkaz aresztowania wiceprezesa cechu piekarzy i odstawienia do sądu powiat. Aresztowanie to jest w związku z podwyższeniem ceny bułki z 5 gr na 6 gr, bez pozwolenia komisji.

12.000 ZNIŻEK KOLEJOWYCH WYDANO W ZAKOPANEM. Z prawa zniżek kolejowych przysługujących osobom wyjeżdżającym z uzdrowisk, korzystają kuracjusze w bardzo wysokim stopniu. Mianowicie w ciągu ostatniego sezonu wydano w Zakopanem około 12.000 zniżek kolejowych, co dało zarządowi uzdrowiska poważny zysk 8.000 zł z samych opłat za blankiety na przejazd ulgowy.

W ZAKOPANEM WYPĘDZAJĄ JUŻ OWCE W GÓRY. Po kilkudniowem dotkliwem zimnie i śnieżach nastała w Zakopanem piękna wiosenna pogoda. Na terenach podgórskich śnieg zupełnie już stopniał, tak, że hale pokryły się już świeżą zielenią. Gazdowie zakopiańscy rozpoczęli wypędzanie owiec na niżej położone hale.

RZEKOMA „KSIĘŻNICZKA“ ROSYJSKA W KRYMINALE. W Warszawie aresztowano aferzystkę, legitymującą się papierami rosyjskiej księżniczki i grającą na bruku stołecznym wielkoświatową damę. W rzeczywistości była to służąca autentycznej rosyjskiej księżniczki zabitej przez bolszewików.

POŻARY. W miejscowości Wieniec w ziemi poznańskiej powstał z niewiadomych na razie przyczyn pożar, który zniszczył kilka zabudowań gospodarskich, przyczem spaliił się cały prawie inwentarz dworski m. in. 40 koni i przeszło 100 owiec. Przypuszczane jest zbrodnicze podpalenie.

W gminie Teniatyska pow. Rawa Ruska pożar, wywołany nieostrożnością dzieci, pochłonął 16 gospodarstw. Szkody, narazie nieobliczone są ogromne.

Z całego świata.

Defraudant Kessler z Król. Huty aresztowany.

Ale podział już gdzieś ćwierć miljona zł.

Policja frankfurcka aresztowała w Offenbachu wspólników urzędnika pocztowego w Królewskiej Hucie Kesslera, który zbiegł do Niemiec po dokonaniu kradzieży półtora miljona złotych. Aresztowanymi wspólnikami Kesslera są Godfryd Cieślik i jego żona. U aresztowanych znaleziono 350.000 zł, pozatem w jednym z banków frankfurckich wykryto zdeponowaną przez złodziei sumę 500.000 zł. Główny sprawca kradzieży Kessler również został aresztowany w miejscowości Schliersee, w Górnej Bawarji. Przy Kesslerze znaleziono 400.000 zł, reszta skradzionej sumy, tj. około 250.000 zł nie została dotąd odnaleziona.

W Czechach jak w Sowietach.

W kościele św. Wacława w czeskim Cieszynie wybuchł pożar, który wywołał wzburzenie wśród ludności całego miasta. Pożar został wzniecony przez dwóch młodocianych świętokradców, w wieku około 20 lat. Rozlali oni olej z wiecznej lampki na dwóch ołtarzach i podpalili je. Oba ołtarze spłonęły doszczętnie. Zbrodniarze uciekli, pozostawiając w kościele kartkę treści następującej: „Niech żyje wolność, precz z teologją“.

Niema Nungessera.

Z Bostonu donoszą, że hydroplan straży nadbrzeżnej stwierdził, iż szczątki znalezione na morzu, przypominające część aeroplanu, są szczątkami statku rybackiego.

Trzy skoki następne przez Atlantyk.

Amerykańscy lotnicy przygotowują się w dalszym ciągu do przelotu nad Atlantykiem. Niebezpiecznym konkurentem Chamberlaina i Bertauda jest Lindbergh, który bez zatrzymania się w rekordowym czasie przefrunął z brzegów oceanu Spokojnego do Nowego Jorku. Komandor Byrd dokonał licznych prób porozumiewania się za pomocą radjo. Sygnał, jakim będzie posługiwał się kapitan Byrd, brzmi WBJ. Dziennikarze, którzy oblegają lotników, zamieszczają w prasie amerykańskiej obszerne z nimi wywiady. Znaczna część dzienników uważa, iż największe szanse ma komandor Byrd ze względu na zalety swojego samolotu i na doświadczenie, jakie zdobył podczas lotu na biegun północny.

40 ofiar wybuchu w amerykańskiej szkole.

W jednej ze szkół w Lansin w stanie Michigan nastąpiła z nieznanych dotąd przyczyn wielka eksplozja, **wskutek której zginęło 35 dzieci i 4 osoby dorosłe, a 50 dzieci zostało ciężko** rannych. Jak donoszą z Beath, w związku z tą eksplozją nastąpiły równocześnie inne wybuchy. Ludność ogarnęła panika. Zamach, otoczony na razie tajemnicą, ma być podobno dziełem zemsty.

Sprawcą zamachu jest jak stwierdzono, **obłąkany kasjer szkolny Kehoe Wysadził on dynamitem dom swój po uprzedniem zastrzeleniu swej żony.** Następnie wyjechał autem przed szkołę w Beath-Lansin. Tydzień przedtem **umieścił on pod szkołą 250 klg. dynamitu** poszczególne ładunki połączył przewodem elektrycznym, aby wywołać równoczesny wybuch wszystkich ładunków. Szczęśliwym trafem część ładunków nie wybuchła. W chwili wybuchu Kehoe stał w aucie przed szkołą i patrzył z uśmiechem na dzieło zniszczenia. Kierownik szkoły rzucił się na niego. Kehoe jednak w tej chwili oddał strzał do worka dynamitu, znajdującego się w aucie. **Nastąpił wybuch, który rozsadził auto i zabił Kehoe, kierownika szkoły oraz dwie stojące obok osoby.**

ŚMIERĆ WYBITNEGO LOTNIKA CZESKIEGO WSKUTEK POMYŁKI ŻOŁNIERZY. „Prager Tagblatt“ ogłasza sensacyjne rewelacje o przyczynie śmierci jednego z wybitnych bohaterów słowackich, pierwszego czechosłowackiego ministra obrony narodowej, gen. Milana Sztefanika. 4 maja 1919 r. spadł w pobliżu Bratysławy nad samem lotniskiem samolot włoski, grzebiąc pod sobą wracającego z Campo Formio słowackiego generała. Obecnie jedyny ówczesny świadek katastrofy Lechta stwierdza, że aparat został zestrzelony przez czechosłowackich żołnierzy z pobliskich koszar artylerji w błędnem przypuszczeniu, iż nad terenem czechosłowackim zjawił się nieprzyjacielski samolot węgierski.

EMIGRACJA DO FRANCJI I DANJI. Konsulat polski w Lugdunie (Lyon) zawiadamia, że na mocy nowych rozporządzeń władz francuskich jedynie te osoby, udające się do Francji w celach zarobkowych, otrzymają wizę wjazdową, które przedstawią wezwanie do pracy, poświadczone przez francuskie Ministerjum pracy. Polskie państwowe urzędy pośrednictwa pracy udzielać będą zaświadczeń na paszporty emigracyjne jedynie na podstawie zaświadczenego w powyżej wymieniony sposób wezwania do pracy. Podobnie zaświadczenia na sprowadzenie przez emigrantów rodzin z kraju muszą być potwierdzone najpierw przez prefekturę, a następnie przez właściwe Ministerjum francuskie (spraw zagranicznych, lub rolnictwa).

Zażądanie robotnic rolnych do Danji jest w roku bieżącym bardzo małe i wynosi 332 robotnic do uprawy i zbioru buraków i 15 robotnic do gospodarstwa rolnego. Tłumaczy się to — bezrobociem w Danji.







Sport.

Duma footbalowa Anglji.

Jak wiadomo, na kontynencie europejskim wylądowało kilkanaście drużyn footbalowych angielskich, tak zawodowych, jak i amatorskich. Spodziewano się sensacyjnych zwycięstw, stało się jednak przeciwnie. Postrach padł na całą Anglję. Serca brytyjczyków krajały się na myśl o lekceważeniu ich narodowego sportu. Wyrazem nastrojów panujących w sportowej Anglji był ostatnio „Athletic News“, które to pismo zamieściło na czele jednego z ostatnich numerów pod adresem drużyny angielskiej, udającej się do Brukseli, następujący apel:

„Angielska jedenastka, która pobiła w Glasgowie Szkocję, wyjeżdża dzisiaj do Brukseli, gdzie powinna, w interesie dobrego imienia naszego sportu odnieść miażdżące zwycięstwo. Pożądany byłby rezultat 10:0, nie jako kara względem małej Belgji, ale jako gest pod adresem kontynentu i całego świata piłkarskiego“.

Drużyna angielska wzięła sobie ten apel do serca i odniosła zwycięstwo w stosunku 9:1.

Rozgrywki tennisowe o puhar Davisa zostały ukończone w pierwszem kole. W drugiem kole dopiero cztery mecze dały konkretne wyniki. Odnosi się to do grupy europejskiej, gdyż amerykańska rozpocznie swe rozgrywki dopiero w lipcu. Finał pomiędzy zwycięzcami obu tych grup będzie miał miejsce dopiero w lipcu.

Dotychczasowe wyniki są następujące: Pierwsze koło: Indje—Hiszpanja 3:2, Anglja—Szwecja 4:1, Danja—Holandja 4:1, Szwajcarja—Austrja 3:2, Południowa Afryka—Irlandja 5:0, Czechosłowacja—Grecja 4:1, Portugalja—Niemcy 3:0, Francja—Rumunja 3:0 i Włochy—Węgry 3:2.

Pozostałe cztery mecze w drugiem kole wylosowano następnjąco: Belgja—Polska (Bruksela 20, 21, 22 b. m.), Indje angielskie—Jugosławja (termin i miejsce zawodów jeszcze nie ustalone), Anglja—Danja (Harrogate 19, 20 i 21 b. m.), oraz Szwajcarja—Południowa Afryka (Montreux 20, 21, 22 b. m.).

Swiat na automobilach i motocyklach.

Według wydanej obecnie statystyki w końcu 1926 roku świat liczył 27,527.238 aut, czyli o 2,074.971 więcej, niż przed rokiem. Codziennie przybywało 8424 sztuk. Zużycie benzyny wynosi 51 miljardów litrów rocznie, czyli 140 miljonów litrów dziennie. 22 miljony aut kursowały w Stanach Zjednoczonych, 1,370.750 w pozostałej Ameryce, 3,100.000 w Europie, 517.000 w Australji, 295.000 w Azji i 180.000 w Afryce. Europa posiada 1,235.000 motocyklów, natomiast Stany Zjednoczone tylko 128 tysięcy 622.

——oOo——

SIMMERING S. C. (Wiedeń)—CRACOVIA.

W najbliższą niedzielę rozegra Cracovia zawody z doskonałą drużyną wiedeńską Simmeringiem, którego wszyscy gracze, prócz prawego obrońcy brali udział nietylko w reprezentacjach Austrji, ale i Wiednia. Simmering przybywa w swym pełnym składzie, a więc: Bramkarz: Cart, obrońcy Hauswirth, pomocnicy: Kliwitsch, Kurz, Dumser, napastnicy: Danls, Sesta, Horwath, Zillbauer, Viertl. Windner. Cracovia wystąpi w pełnym składzie z Gintlem na łączniku. Początek zawodów o g. 5 popołudniu.

Kino.

Slub Poli Negri.

14 bm. odbył się ślub rodaczki naszej artystki filmowej Poli Negri, primo voto Dąbskiej z księciem Divani w urzędzie gminnym w małej wiosce Jambville, w depart. Seine-et-Oise, do którego należy zamek Seraincourt, stanowiący własność Poli Negri i w którym zamieszkuje matka jej. Po spisaniu aktu ślubnego przez miejscowego mera w obecności świadków: pp. Hulewicza, b. kierownika przed wojną teatrów warszawskich i księcia Demidowa, ze strony Poli Negri oraz pułk. Clifford B. Harmon, prezesa Międzyn. Ligi Lotniczej i ks. Czenbeli ze strony ks. Divani odbyło się na zamku Seraincourt wielkie przyjęcie, na którem obecni byli liczni przedstawiciele sfer arystokratycznych stolicy, przeważnie z pośród cudzoziemców, prasy francuskiej i zagranicznej oraz sfer filmowych i teatralnych. Ludność miejscowa manifestowała swoje sympatje dla nowożeńców, urządzając pochody, iluminacje etc. Wieczorem młodzi małżonkowie odjechali do Deauville, skąd po kilku dniach mają udać się do Ameryki.

Ruch wydawniczy.

Jan Galicz, Generał Józef Bem, jego życie i czyny. Z 19 ilustracjami w tekście i mapką orjentacyjną Węgier i Siedmiogrodu. Cieszyn, nakładem „Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego“ 1927. Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie, 8-ka, str. 176.

W związku z przygotowującemi się na całym obszarze ziem polskich uroczystościami z okazji przewiezienia do kraju zwłok bohatera narodowego, generała Józefa Bema, pojawiła się książka, ze wszech miar godna uwagi. Autor w 7 rozdziałach kreśli żywot Bema, kładąc szczególny nacisk na kampanję węgierską roku 1848-9, której najwięcej miejsca poświęca. Skrzętne wykorzystanie źródeł świadczy o gruntownych studjach przygotowawczych. Rzecz przedstawiona jest barwnie, tak iż książkę czyta się prawie jak powieść. Szczególnie dokładne są opisy topograficzne. Wartości wewnętrznej książki odpowiada szata zewnętrzna. Książkę zdobi 19 ilustracyj, wykonanych na papierze kredowym, a nadto mapka orjentacyjna wschodnich Węgier i Siedmiogrodu, co lekturę tejże nadzwyczaj ułatwia. Wartość i użyteczność książki podnosi jeszcze umieszczony na końcu skorowidz imion własnych i rzeczy. Monografję tę o Bemie mogą z pożytkiem czytać wszyscy, szczególnie zaś dorastająca młodzież, dla której w pierwszym rzędzie autor ją przeznacza, i dlatego książka ta powinna się znaleźć w bibljotekach wszystkich zakładów naukowych.

Brud.

(Nasza bajeczka).

Wśród
ciasnych uliczek, zwanych gheto,
po hotelikach i kramach przekupek,
bezładnie, albo szeregami kupek
leżał, wydając miły fetor
a po naszemu smród —
żydowski brud. — —

Wśród
książek, czasopism — pełen dumy —
za szybką kiosków i w księgarni witrynach,
po kabaretach, dancingach, — po kinach
leżał, wydając woń perfumy
król podkasanych mód —
moralny brud. — —

Raz
tamten brudek do wykwintnego brata
rzekł: „Czemu mnie, a nie obu nas
pan minister wewnętrznych spraw wymiata?“

Bo w istocie
minister, tonąc na objazdach w błocie,
wpadł w gniew
i wołał: „Psia krew,
do stu tysięcy par ryżowych mioteł,
rozpędzić tę śmieci hołotę!!
Gęby myć- — Szmaty prać!
Psia wasza niechlujna mać!!“ —

Moralny brudek uprzedzony o tem
rzekł bratu: „Nie mieszaj mnie z błotem
brudasie!
Tobie od książek zasię!
Nie wiesz, że siedząc w literaturze
ojczyźnie służę?
Że mną się upaja elita,
że nawet dzieciak mnie czyta? — —

Ja mioteł się nie boję!
A choćby nowy giez ukąsił Sławoję
i ten ananas
zabrał się do mnie, — to rzekę mu mądrze:
Skądże?! —
To ty się mścisz na nas,
na brudzie? — —
A gdzie ludzie? — —
To tych właśnie, co robią śmiecie
nikt z Polski nie wymiecie?“ — —

Eugenjusz Wojtych.

Dwa bieguny.

Społeczne gawędziarstwo w poezji: Anatol Stern, „Bieg do bieguna“ poezje. — Kult konkretności i pracy: Juljan Przyboś „Oburącz“, poezje.

W przedmowie do swego tomu wypiera się Anatol Stern dotychczasowej twórczości, twierdząc, że współczesna poezja odziera życie z jego szerokiego oddechu. „Najboleśniejsze zagadnienia: religji, wojny, nienawiści rasowej, miłości — suszyło się jak róże pomiędzy kartkami tomików“ — mówi autor „Biegu do bieguna“.

Ostatecznie dochodzi Stern do przekonania, że można i należy w poezji pogodzić marksizm z uczuciem religijnem, „że są one wzajemnem dopełnieniem, bez którego walka o szczęście ludzkości nie miałaby podstaw“.

Celowo pomijam tu pewne absurdalności tego „marksowsko-religijnego“ systemu. Zamierzam się bowiem zająć nim jedynie z punktu widzenia sztuki bez polemizowania z jego sensem lub bezsensem społecznym i życiowym. Przedewszystkiem niema racji Stern, twierdząc, że współczesna poezja pomija wielkie zagadnienia. Wszak mamy wojenne liryki Gałuszki, „Pieśń o głodzie“ i „Szelę“ Jasieńskiego, komunistyczne „3 Salwy“, „Biały pióropusz“ Gembarzewskiego, „Żydów“ Gałuszki i Tuwima... „Piłsudskiego“ Wierzyńskiego, „Ejja, Ejja Allala“ Świnarskiego, pacyfizmy Wittlina, państwowe poezje Przybosia, „Żółte Niebezpieczeństwo“ Brauna i t. d. i t. d. Wymienieni poeci zajmują się wszyscy wielkiemi zagadnieniami: wojną, pacyfizmem, nienawiścią rasową, komunizmem i t. p., ale jedni po poetycku, inni grafomańsko. Stern zapomina o tem, że samo podjęcie tych tematów nie wyczerpuje sprawy. **Wielkość poezji nie polega bowiem nigdy tylko na wielkości podjętego zagadnienia.** Wtedy bowiem kmiotek drukujący w ludowej gazetce wiersz do Polski, albo smarkacz z 7 gimnazjalnej, któremu lewicowe pismo przyjęło „poemat“ gloryfikujący komunizm — byliby największymi poetami. Nie można przemilczać zagadnienia rzemiosła, konstrukcji i formy, oraz poetyckiego albo życiowego stosunku do tematu. Prawdziwy poeta z pewnością odczuwa wielkość niektórych idei, ale nigdy ich nie głosi, ani nie naśladuje anegdotek p. Jowialskiego, mówiąc wytarte truizmy. Wielkość naszej poezji i ideologji romantycznej nie polegała na wielkości samych tematów, lecz na ich artystycznej transformacji, na metaforyzowaniu idei.

Nie wolno mi kwestjonować szczerości poetyckich przekonań Sterna. Wolno mi jednak wskazać na rezultaty. „Wielkie idee“ zrodziły wielki tom, ale tylko objętościowo. Artystycznie lepszym i pozwolę sobie dodać, paradoksalnie głębszym jest „Anielski Cham“, ów niesłusznie zapomniany tom poezyj. Jedynie dobre wiersze w „Biegu“ to te, w których niema tych wielkich idej: „Wściekły oddech“, „Chwile naszego życia“, „Dusza“, „Mitologja i in.

Społeczne nastroje wywołują tak nieudałe, liche wiersze:

„Wtedy on — sznur —
zrozumiał!
To była szubienica. —
To były trzy trupy“. —

Stern zdaje się chwilami zapominać, że wiersze się buduje, że istnieje konstrukcja poetycka i kondensacja, warunki „sine qua non“ prawdziwej poezji. „Ideowość“ Sterna prowadzi do gwałcenia prawideł składni, a nawet do naiwności poetyckiego wyrazu:

„Kraj zwierząt
Nie — — —
nie plugawcie zwierząt porównaniem“!

Tak samo się oburzał Maurycy Gosławski sto lat temu:

„Wy psy — nie, gorsi od psów; wy ludzie“!

W czem zresztą dosłownie kopjował Byrona: „Dogs or men! — for I flatter you in saying That yon are dogs“. („Don Juan“ VII. 7).

Stern niewątpliwy poeta, mimo swych „dużych“ idei, robi chwilami wrażenie, że plagjuje sam siebie. Jako wrażliwa organizacja artystyczna, łatwo ulega wpływom. Stąd reminiscencje z poezji rosyjskiej, z Apollinaire‘a i Cendrars‘a („Chwile naszego życia“), ze Słonimskiego („Dzień nieznanego żołnierza“), a nawet z tych, na których sam oddziałał np. z Ważyka („Kazimierz“, „Postój“). — Recenzja ostra, bo od Sterna mamy prawo wymagać dobrej poezji.

Nowa sztuka wydała ostatnio w nakładzie „Zwrotnicy“ dobry tom poezyj: „Oburącz“ Juljana Przybosia. Jako grupowy kolega Przybosia nie mogę „recenzować“ jego tomu. Przez „recenzję“ literacką czy teatralną należy bowiem rozumieć specjalny żargon, w którym jest nieco wyrażeń filozoficznych, pozorów naukowego objektywizmu, mglistej frazeologji i specjalnej „recenzenckiej“ terminologji, rojącej się od superlatywów zachwytu lub potępienia. Jeśli zdecydowałem się pisać, to z tego powodu, że rolę pośrednika między autorem a czytelnikiem spełnia u nas nie krytyka, lecz sami pisarze i poeci. Pisząc o tomie Przybosia — wskażę jedynie na pewne strony jego konstrukcji i rzemiosła poetyckiego.

Przedewszystkiem Przyboś istotnie konstruuje swe poematy i to w całości. Nie pisze nigdy wiersza dla „pointe‘y“, jak to robi dziś cały szereg (poza tem nawet niezłych) poetów. Może najsłabszemi są właśnie niektóre zakończenia (np. w „Locie Orlińskiego“). W 12-tu utworach „Oburącz“ mógłbym mówić jedynie o jednym gorzej (ale nie źle) skonstruowanym (Wstęp). Konstrukcja poetycka Przybosia jest zasadniczo biorąc klasyczna (ekspozycja — miąższ wiersza — w zakończeniu apostrofa lub wstrząsająca wizja). Na tym schemacie napina P. wiersz, nakładając na siebie poetyckie całości. Przyboś nie żongluje uczuciem, nie posługuje się niem dla osiągnięcia tanich, doraźnych efektów. Na jego wierszach znać poetycką dyscyplinę, która trzyma na wodzy uczuciową frazeologję. Nie używa wyrazów: „byt, wierność, dusza, serce“ i t. p., a przecież można w jego wierszach wyczuć i serce i metafizykę i miłość życia i poezji. Poetycka wizja niektórych poematów np. „We dwóch“, „Centrum“, jest niezwykle silna. Gdzieindziej („Rekord“, „Orka“) osiąga Przyboś efekt przez spokojną statykę obrazu. Charakterystyczną jest rytmika zarówno w „Oburącz“, jak i w poprzednim tomie tego poety, w „Śrubach“. Rymów zwyczajnych spotykamy stosunkowo mało; zawyczaj występują assonanse. Nigdy jednak nie używa Przyboś rymów wytartych, co robi znowu Stern.

Tematem wierszy Przybosia jest maszyna i człowiek z nią związany, celem — poetyckie oddanie rytmu tej pracy i tworzącej ją woli. Treść wskazują same tytuły: „Na budowę mostu na Wiśle“, „Warsztaty“, „Rekord“, „O elektryfikacji“, „Porwany przez przenośnię“, „Orka“ i i. Państwowość polska znajduje swój wyraz w „Odezwie“ nawołującej do wstępowania do Ligi Obrony Państwowej.

Czy wiersze Przybosia są chłodne, jak to twierdzą niektórzy, czy tylko jest w nich ekonomja uczucia? Może raczej to drugie — trzeba tylko uważnie przeczytać.

Jan Brzękowski.

Co słychać w Krakowie?

Program obchodu 36 rocznicy „Rerum novarum“.

Program niedzielnego Obchodu ku uczczeniu 36 rocznicy wydania encykliki Leona XIII „Rerum novarum“, urządzanego przez organizacje chrześcijańsko-społeczne w naszem mieście jest następujący:

W poszczególnych dzielnicach miasta zgromadzają się stowarzyszenia, związki i ogół ludności katolickiej już o godz. 8 rano, by w grupach wyruszyć na **główne miejsce zbiórki, tj. na ulicę Potockiego 11 przed Dom Związkowy.** Grupy takie tworzą się: **W Podgórzu na rynku** zbierają się organizacje i stowarzyszenia podgórskie, dokąd przyjdą również zorganizowani związkowcy z Borku Fałęckiego z muzyką, **na Wolnicy na Kazimierzu** zbiorą się członkowie organizacji Kazimierza i Stradomia, **w Dębnikach** na placu przed kościołem parafjalnym stowarzyszenia z Dębnik i Zakrzówka, **na dziedzińcu klasztoru PP. Norbertanek** związki Półwsia i Zwierzyńca, **na zbiegu ulic Krupniczej i Skarbowej** pracownicy fabryki cygar, młodzież rękodzielnicza, stowarzyszenia pracownic igły, św. Józefa, z Nowej Wsi, **na Modrzejówce** organizacje z Krowodrzy, **w Prądniku Czerwonym** na placu przed kościołem. Organizacje ze **Śródmieścia** podążą ze sztandarami wprost na miejsce zbiórki.

O godz. 9.30 formuje się przed Domem Związkowym **pochód**, który przejdzie ulicami: Potockiego, św. Gertrudy, Dominikańską, Grodzką i Rynkiem do kościoła Marjackiego, gdzie o godz. 10 odprawi **nabożeństwo pontyfikalne** ks. infułat **Dr. Kulinowski.** W czasie nabożeństwa wygłosi kazanie okolicznościowe ks. red. **Jan Piwowarczyk.** Po nabożeństwie rozwinie się znowu pochód, który Rynkiem, ulicami: Sławkowską i Basztową powróci na ulicę Potockiego, gdzie w ogrodzie odbędzie się „**Akademja**“. W obchodzie weźmie udział poseł **Józef Chaciński**, który na „Akademji“ wypowie **mowę programową** na temat zadań obozu chrześcijańsko-społecznego w kraju w nawiązaniu do nauk, zawartych w piśmie Leona XIII, poczem zostanie odczytana rezolucja.

Komitet obchodowy zaprasza gorąco wszystkie stowarzyszenia i związki oraz ogół ludności do najliczniejszego udziału w niedzielnej manifestacji katolickiej. **W razie niepogody** odbędzie się nabożeństwo w kościele N. M. P. i „Akademja“ w sali kino „Wanda“. Po południu o godz. 2.30 chrześcijańskie Związki zawodowe urządzają w ogrodzie przy ul. Potockiego „**zabawę ludową**“ dla członków i ich rodzin.

Obchody na prowincji.

W **Białej** organizacje chrześcijańsko-społeczne urządzają w niedzielę 22 bm. obchód „Rerum novarum“ podług nast. programu: Pochód do kościoła parafjalnego o godz. 10 rano, „**Akademja**“ w wielkiej sali Domu katolickiego z mową posła Karola Holeksy, rezolucja.

W **Andrychowie** obchód, urządzony staraniem miejscowych organizacyj obejmie: nabożeństwo w kościele parafjalnym, pochód do pomnika grunwaldzkiego, „Akademja“ w sali Domu katolickiego.

W obronie spoczynku niedzielnego.

Chrześcijański Związek Handlowców na dorocznem Walnem Zgromadzeniu uchwalił następującą rezolucję: Zebrani w dniu 15 maja br. na dorocznem Walnem Zgromadzeniu pomocnicy handlowi miasta Krakowa i okolicy w liczbie przeszło 300 protestują jak najenergiczniej przeciw zakusom pogwałcenia spoczynku niedzielnego przez otwieranie sklepów i apelują do przedstawicieli Rządu i Sejmu, by w krótkiej drodze zakusom tym przez zdecydowane swoje stanowisko w obronie godności narodu i dobra klasy pracującej kres położył!.

Ku czci J. Słowackiego.

Z okazji sprowadzenia zwłok Słowackiego do Polski Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych zamierza podjąć akcję prasową w pismach zagranicznych, wydać broszury o Słowackim w kilku językach obcych, rozpowszechnić poza granicami państwa portrety wieszcza, wydać po niemiecku „Kordjana“, oraz „Anhellego“ w przekładzie niemieckim i francuskim, „Genezis z ducha“ w przekł. francuskim, w celu rozesłania do najwybitniejszych krytyków zagranicznych, wreszcie wydać bibljografję przekładów dzieł Słowackiego na języki obce.

KRZEMIENIEC I WILNO SŁOWACKIEMU. Krzemieniec wysyła na pogrzeb Słowackiego do Krakowa liczną delegację. Zawiezie ona w urnie ziemię z mogiły matki Słowackiego, tak przez niego ukochanej. Urna z tą ziemią złożona będzie w krypcie na Wawelu gdzie spoczną zwłoki wielkiego poety. Ma też być wzniesiony w Krzemieńcu pomnik Słowackiego.

Delegacja z Wilna na pogrzeb wawelski weźmie z sobą ziemię z mogiły ojca Słowackiego na Rossie. Ziemia ta, w pięknej, staroświeckiej szkatułce, ma być też złożona w krypcie grobowej twórcy „Króla Ducha“.

Na sprowadzenie zwłok gen. Bema

przygotował główny komitet szereg wydawnictw, których rozsprzedaż przyczyni się do zwiększenia funduszów na cele sprowadzenia zwłok generała, a równocześnie umożliwi szerokim warstwom wzięcie udziału w akcji komitetu i poparcie jej przez zakupno tych wydawnictw. W ich rzędzie są przedewszystkiem:

Popularna broszura o gen. Bemie, stanowiąca szkic biograficzny i w treściwem ujęciu kreśląca postać i znaczenie generała, napisana przez sekretarza gł. Komitetu, rotm. L. Nałmskiego, a ilustrowana 8 fotografjami, odnoszącemi się do postaci generała. **Serja 10 kartek pocztowych** z reprodukcjami różnych podobizn gen. Bema (m. in. zdjęcia z obrazów Juljusza Kossaka i Styki, reprodukcje sztychów francuskich i t. d.). Kartki te dla spopularyzowania postaci generała, wydane zostały po nader niskiej cenie (cała serja 1 zł.). **Specjalne odznaki metalowe** na cel sprowadzenia zwłok, według projektu art. mal. A. Procajłowicza (w cenie po 50 gr.), oraz artystyczne cegiełki, projektu art. mal. Felsztyńskiego (po 20 gr.).

Powyższe wydawnictwa będą rozsprzedawane jutro w sobotę przy stolikach w mieście Poznaniu na czas specjalnych imprez wojskowych, jak pokazy, ćwiczenia i t. d., nadyszących się odbyć w późniejszym terminie, przygotowane zostały kartki iluminacyjne (projekt A. Procajłowicza) i portrety gen. Bema (rys. Felsztyńskiego) w dużem wydaniu kartonowem,

Sędziowie przysięgli na III. kadencję

W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na III kadencję, rozpoczynającą się dnia 15 czerwca br. Wylosowani zostali jako **przysięgli główni:** Aksman Ludwik, kupiec; Beres Oswald, inżynier; Bierowski Stanisław, właśc. realności; Bieżeński Zygmunt, dyr. Banku; Binzer Samuel, właś. realn.; Cicimirski Grzegorz, urzędnik; Ciechanowski Stefan, likwidator M. K. Oszcz.; Decowski Michał, prokurent PTH.; Długosz Andrzej, właś. realn.; Długoszewski Stanisław, piekarz; Flach Emil, inżynier; Gąsior Wacław, przem.; Gramatyka Aleksander, kupiec; Greif Maksymiljan, dyr. Banku; Hajdziński Antoni, właś. realn.; Hollender Juljusz, inżynier; Iwanicki Eugenjusz, inżynier; Klinger Jakób, urzędnik; Koczanowicz Władysław, właś. realn.; Kodlewicz Stanisław, urz.; Kossak Jerzy, artysta malarz; Kraus Adolf, właś. realn.; Liban Bogusław, pryw.; Michalski Feliks, dyr. Banku; Modrycki Izydor, dyr. PTH.; Muczkowski Stefan, urzęd.; Oświecimski Tadeusz, właś. apteki: Pawlik Jan, właś. realn.; Radzicki Stanisław, urzęd.; Ripper Wilhelm, właś. realn.; Schneid Otto, urzęd.; Szarski dr. Adam, kupiec; Szypulski Jan, właś. realn.; Tombiński Tadeusz, architekt; Tyszkiewicz Edward, właś. dóbr; Zakrzewski Ignacy, dyr. PTH.

Jako **przysięgli zastępcy:** Czarnobój Jan, piekarz; Gogulski Jan, majster kaflarski; Kaliwoda Karol, kupiec; Kruk Stanisław, piekarz; Lipski Jakób, kupiec; Lubelski Władysław, właś. realn.; Rubinstein Salomon, kupiec; Szymański Marjan, kupiec i Śmietana Józef, właś. realn.

Losowaniu przewodniczył **prezes sądu Pelc**, przy udziale sędziów: Horskiego i Podobińskiego. Prokuraturę zastępował **prokurator dr. Schwarz. Kadencja rozpocznie się rozprawą pułk. Ściężyńskiego przeciw p. Kozickiemu, redaktorowi „Hasła Narodowego“.**

Kraków, 21 maja.

Sobota 21: św. Tymoteusza.
Niedziela 22: św. Julji, św. Heleny.
Niedziela 22: wschód słońca o godz. 3.46, zachód o 19.27.

NA STR. 8 DZIENNIKA zamieszczamy kronikę radjową i dział mody.

UCZESTNICY KONGRESU WOJSKOWEGO NA FESTIWALU WAWELSKIM. Z okazji przyjazdu do Krakowa przedstawicieli członków IV Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej (46 państw) odbędzie się w dniach 5 i 6 czerwca br. wieczorem na Wawelu olbrzymi Festiwal 9 orkiestr pułków piechoty w połączeniu z chórami krakowskiemi „Echem“ i „Chórem Akademickim“. Program obejmuje arcydzieła w Polsce mało znane, lub też zupełnie nieznane. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Festival ten wywołał wielkie zainteresowaine w całej Polsce i mnóstwo osób z Warszawy zgłosiło już swój przyjazd na te koncerty, wraz z członkami Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej.

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH. — W okresie od 1 do 15 bm. zatrudniała gmina m. Krakowa 986 bezrobotnych. I tak budownictwo w Oddziale kanałowym zatrudnia 245 (w kwietniu 196), drogowym 182 (148), Zakłady Ceramiczne 182 (138), Budownictwo A. we własnym zakresie i u przedsiębiorców 78 (68), Elektrownia 87 (83), Zarząd Lasu Wolskiego 29, Spółka Tramwajowa 88 bezrobotnych. Nieznaczny spadek sił roboczych wykazują ogrody miejskie, a to skutkiem pokończenia głównych robót wiosennych, tak na plantach, jak i w innych ogrodach. Ogólny zatem wzrost liczby zajętych bezrobotnych w porównaniu z drugą połową kwietnia b. r. wynosi 119 ludzi.

POKAZ JEDWABNICZY, który w czasie między 22—25 maja odbędzie się w gmachu Małop. Tow. Rolniczego przy placu Szczepańskim l. 8, wzbudził szerokie zainteresowanie wszystkich sfer Krakowa. Zapowiada się tłumny napływ młodzieży ze szkół krakowskich, toteż w interesie pragnących zwiedzić pokaz leży wcześniejsze zwiedzenie wystawy, t. j. w dniu 22 maja (niedziela).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbier. 30—35 gr, niezbier. 40—45 gr, kwaśnego 35—40 gr, śmietanki słodkiej 60—70 gr, kwaśnej 1.80—2.20 zł, 1 kg. masła zwycz. 5—5.20 zł, deserowego 6.20—6.40 zł, sera krowiego 1.40—1.50 zł, jaja za kopę 7.20—7.50 zł, za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 5—7 zł, para kurcząt 4—7 zł, kaczka żywa 5—6 zł, gęś 6—9 zł, indyk 20—30 zł, indyczka 15—20 zł. Ryby: 1 kg. karpia 6.50—7 zł, na części 7—7.40 zł, szczupaka 5—6 zł, lina 4 zł, łososia na części 9 zł, leszczy 5 zł, świnki 5 zł, drobnych wiślanych 3 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 14—15 zł, 1 kg. buraków 40—50 gr, marchwi 35—45 gr, cebuli 90—1 zł, czosnku 1.60—2 zł, kalarepa 60—65 gr, kalafior 3—6 zł, pietruszka 1—1.40 zł, rzodkiewka wiązka 20—30 gr, szpinak 50—55 gr, selery 60—70 gr, sałata 15—40 gr, szparagi 3.50—4.50 zł, włoszczyzna 65—70 gr, ogórki 1.50—2.50 zł.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wskoczył do Wisły pod mostem kolejowym Antoni Rosiński (l. 36). Desperata uratował przechodzień Antoni Grzyb. Powód zamachu nieznany.

W CZASIE SPRZECZKI na tle porachunków osobistych został raniony nożem w plecy Antoni Trzbieś zamieszkały w Mogile. Przeciw awanturnikowi w osobie Piotra Treli wdrożyła policja dochodzenia.

WŁAMANIA. Mikołajowi Bugierowi, zam. przy ul. Grzegórzeckiej skradli dwaj osobnicy portfel z kieszeni z gotówką 100 zł. i dokumentami. Herman Joiles, zam. pl. Lasoty 7, zgłosił w policji, że w nocy z 19 na 20 b. m. włamano się do jego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem i skradziono naczynie stołowe srebrne znaczone monogramem S. J., 1 złoty zegarek damski z długim, złotym łańcuszkiem, garderobę męską i damską oraz 30 sztuk łyżeczek srebrnych.

POŻAR. Ubiegłej nocy wezwano straż pożarną na ul. Szewską 22, gdzie wybuchł pożar w wystawie sklepowej firmy Aksman. Ogień powstał od lampki naftowej, koło której były ustawione przedmioty wystawowe.

Z sali sądowej.

ZASĄDZENIE SZAJKI WŁAMYWACZY.

Przed ławą przysięgłych w sądzie krakowskim odpowiadał Jan Dula (l. 24) o zbrodnię rabunku i szereg kradzieży, jakich dokonał przy udziale współoskarżonych Piotra Struzika (l. 26) i Wincentego Skalnego (l. 47). **Dula i członkowie jego bandy okradali domostwa wiejskie w okolicach Krakowa w lecie ub. r.;** podczas jednej z wypraw złodziejskich zostali ujęci przez policję.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie główne co do rabunku odnośnie do osk. Duli, zatwierdzili zaś 10 głosami pytanie główne co do gwałtu publicznego. W sprawie zbrodni kradzieży jednomyślnie zatwierdzono winę wszystkich trzech oskarżonych. Na zasadzie tego werdyktu trybunał skazał **Dulę na 4 lata, zaś Struzika i Skalnego po półtora roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** Dula i Struzik byli już kilkakrotnie karani za kradzieże i ciężkie uszkodzenie ciała. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o. Buratowski i Sośnicki, oskarżał prok. dr. Müller.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU GIMN. I. W TARNOWIE. Dyrekcja gimn. I. w Tarnowie zaprasza byłych uczniów tegoż gimnazjum do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru szkolnego, która odbędzie się w sobotę 21 maja br. o godzinie 9 rano.

W „ODRODZENIU“ (Kanonicza 15, I. p.) dziś o 8 odczyt p. t. „Radość życia“. Zarząd „Odrodzenia“ wzywa członków do wzięcia udziału w obchodzie „Rerum Novarum“. Zbiórka w niedzielę o 9 rano na ul. Potockiego.

ZEBRANIE TOWARZYSKIE W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW pl. św. Ducha l. 1 odbędzie się w sobotę 21 bm. wieczorem. O godz. 9 muzyka.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Znak na drzwiach“ (premjera) Nowość.
Niedziela: popoł.: „Wolne miasto“.
Niedz. wiecz.: „Znak na drzwiach“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Bezdomny“.
SZTUKA: „Dzielnica hańby“.
UCIECHA: „Księżniczka i błazen“.
WANDA: „Hrabianki na Rivierze“.
NOWOŚCI: „Czarny Orzeł“.
PROMIEŃ: „Trzeci szwadron huzarów“.
WARSZAWA: „Panna z protekcją“ i „Radża i jego Bogini“.
REDUTA: 1) „Na torze wyścigowym“, dramat sensacyjny 6 aktów, 2) „Intryga i miłość“ komedja 2-aktowa z tresowanemi małpami, 3) „Za kulisami filmu“, farsa w dwóch aktach, 4) „Historja złotej rybki“, zdjęcia z Indjanji.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera sensacyjnej sztuki Channing'a Pollock'a „Znak na drzwiach“. Reżyserował p. Jednowski. Główną rolę kobiecą wykona p. Wernicz. Pierwszoplanowe role męskie grają pp. Kulakowski i Socha. Epizodyczne figury, równie mocno przez autora postawione, odtworzą pp. Kossocka, Kostecka, Karczewski, Szymborski, Kustowski, Turski, Burnatowicz, Brodziłkowski i i. Dobrze z atmosferą sztuki sharmonizowane wnętrza zaprojektował p. Kudewicz. Rzecz dzieje się w separatce kawiarni, pokoju hotelowym i willi podmiejskiej New Jorku. „Znak na drzwiach“ powtórzony będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu w związku z uroczystością, poświęconą pamięci generała Bema, „Wolne miasto“ Krumłowskiego. Rozpoczęły się przygotowania do przedstawień w teatrze na Wawelu.

Poniedziałek: „Cyrano de Bergerac“ (szkolne o godz. 3.30 popoł.).

Nabożeństwa i muzyka kościelna.

W KOŚCIELE XX. MISJONARZY NA STRADOMIU odbędzie się w dniach 22 i 23 maja uroczystość z okazji **beatyfikacji nowych Błogosławionych** tegoż Zgromadzenia: Bł. Michała Ghebre, Abisyńczyka i III apostoła swego rodzinnego kraju, oraz ofiar rewolucji francuskiej: XX. Cruyer i Francois. Nabożeństwo w sobotę wieczorem o g. 5.30 uroczyste poświęcenie obrazów Błogosławionych, nieszpory i uroczyste nabożeństwo majowe. Niedziela: g. 5.30 rano Prymarja, 8.30 wotywa, 10 suma z kazaniem. Nieszpory i nabożeństwo majowe o godz. 4. Poniedziałek: rano o godz. 5.30 uroczysta Msza św., o godz. 8 uroczysta wotywa. Wieczorem o 6 nabożeństwo majowe i „Te Deum“. — W czasie sumy niedzielnej o godz. 10 rano będzie wykonaną po raz pierwszy „Missa Paschalis“ B. Pękiela (wiek XVII), nadwornego kapelmistrza Władysława IV, na głosy męskie i chłopięce, przez chór XX. Misjonarzy, pod batutą p. B. Wallek-Walewskiego. Utwór ten został niedawno opracowany przez badacza muzycznego ks. dr. H. Feichta.

W kościele Najśw. Marji Panny o godzinie 12-tej odegra na skrzypcach prof. Bobilewicz szereg kompozycyj celniejszych autorów. Przy organach towarzyszy prof. Stefan Profic.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej o godzinie 12-tej odegra pieśni religijne orkiestra Związku pocztowców.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku podczas nabożeństwa o godz. 12 odśpiewają kompozycje kościelne pp. Szczęsny Sikorski (tenor liryczny) i Zbysław Woźniak (baryton). Przy organie p. Gabrjela Hankiewicz. Zbiórka na Zakład Sierocy im. Ks. Lubomirskich.

W kościele św. Piotra o godz. 12 art. op. M. Chmielowa i p. J. Tukacz odśpiewają szereg pieśni religijnych. Przy organach prof. T. Flasza i p. A. Dohnt.

NEKROLOGJA.

HIRSCH GLASSNER, ojciec naczelnego lekarza administracyjnego krakowskiej Kasy Chorych Dra Romana Glassnera, zmarł w 82 roku życia. Pogrzeb odbył się we wtorek 18 bm. na cmentarzu w Podgórzu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przywóz zboża naruszy bilans handlowy

W uzupełnieniu podanych ostatnio uwag o wzmożonym imporcie zbóż aprowizacyjnych przytaczamy obecnie wyjaśnienia p. Sturm de Strema naczelnika wydziału rolnego w G. U. S. jednego z wybitnych statystyków rolnych o powodach braku zboża w Polsce, a co za tem idzie i drożyzny.

„Główną przyczyną — zdaniem p. Sturma de Strema — wysokich u nas cen zbóż chlebowych był średni, a może nawet niżej, niż średni urodzaj w Polsce w roku ubiegłym. Cyfrowo, przedstawia się ta rzecz w następujący sposób:

Zbiór pszenicy w r. 1926 wynosił 12,813.000 q., przypuszczalny remanent z r. 1925/26 — 300.000 n., co w sumie stanowi 13,113.000 q.

Z tego na spożycie wewnętrzne, na podstawie obliczeń z lat ubiegłych, potrzeba było 11,900.000 q., na wysiew zaś 1,995.000 q — razem 13,895.000 q. Z powyższego wynika, że nietylko nie mieliśmy zapasu pszenicy, lecz, przeciwnie, deficyt w wysokości 782.000 q.

Mimo to wywieźliśmy do Danji i Anglji około 160.000 q. W wyniku miało to ten skutek, że musieliśmy sprowadzać pszenicę głównie z Rosji i Węgier i do końca marca sprowadziliśmy około 460.000 q. za sumę 13,769.000 zł. w złocie. W kwietniu przywóz był jeszcze większy, niż w marcu, a będzie również miał miejsce aż do nowych zbiorów.

Co do żyta, to zbiór jego wynosił 50.144.000 q., remanent z 1925/26 — 3.600.000 q. — razem 53.714.000 q. Z tego na wysiew poszło 8,734.000 q., na spożycie zaś wewnętrzne 44.030.000 q. Nadwyżka więc eksportowa wynosiła 950.000 q. Do końca marca b. r. wywieźliśmy około 800.000 q. żyta na sumę 15.601.000 zł. w złocie. Przywieźliśmy natomiast z Rosji około 442.000 q. na sumę 9.498.000 zł. w złocie.

Rezerwy zbożowe, jeżeli chodzi o żyto. są u nas całkowicie wystarczające i wobec tego przywóz żyta w najbliższych miesiącach będzie minimalny. Niema więc żadnych obaw co do głodu w Polsce, chyba że urodzaje w r. b. całkowicie zawiodą. Na razie jednak przewidywania pesymistyczne w tym względzie są przedwczesne. Z chwilą poprawy warunków atmosferycznych możemy mieć jeszcze bardzo dobry urodzaj, mimo, że obecne deszcze i zimna odbiły się niekorzystnie na ziemiach nisko położonych".

Uwagi powyższe potwierdzają tylokrotnie przez nas podnoszone karygodne wprost lekceważenie przez rząd sprawy wywozu zbóż. Mimo stwierdzonego deficytu w pszenicy, eksportowaliśmy jeszcze i tę skromną ilość, jaka pozostała nam do dyspozycji po zbiorach, powiększając tem samem niebezpieczeństwo deficytu bilansu handlowego z jego ujemnemi następstwami.

Jedną z najważniejszych kwestji związanych obecnie z brakiem zboża jest sprawa obciążenia naszego bilansu handlowego importem zboża. Mimo braku danych cyfrowych w tym kierunku można pokusić się o pewne obciążenia dające choć w przybliżeniu wpływ tego wielce niekorzystnego czynnika na nasz bilans handlowy. Podany wyżej deficyt w pszenicy wynosił 782.000 q. Powiększono go eksportem do 942.000 q. Import do marca wynosił według oficjalnej statystyki 458.100 q., tak że z dn. 1 kwietnia pozostało do sprowadzenia 483.900 q. pszenicy, nie biorąc w rachubę żyta, którego import również przybiera na sile wbrew optymistycznym zapewnieniom czynników oficjalnych.

Tak przedstawia się nasza sytuacja aprowizacyjna. Już pobieżne obliczenia wskazują, że import zboża zaciąży b. poważnie na naszym bilansie handlowym.

Ustawa przemysłowa zatwierdzona przez Prez. Rzplitej.

Jak nas informują z Prezydjum Izby Rzemieślniczej Województwa Krakowskiego Ustawa Przemysłowa została w tych dniach przez Prezydenta Rzeczypospolitej zatwierdzoną.

Nadmienić należy, że jest to pierwsza ustawa polska obejmująca wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej, uzgodniona ugodowo przez rzemiosło i wprowadzająca samorząd gospodarczy stanu rzemieślniczego obejmującego około 400.000 warsztatów to jest Izby Rzemieślniczą i dowód uzdolnienia dla 60 zawodów rzemieślniczych.

Ma ona bardzo doniosłe znaczenie przedewszystkiem dla byłej Kongresówki, a zwłaszcza dla Ziem Wschodnich, gdzie nie było żadnej ustawy.

—o()o—

Komisja ankietowa ukończy do roku swe prace.

W wywiadzie dziennikarskim przedstawił prof. Rothert w następujący sposób stan prac Komisji ankietowej.

Zasadniczo prace Komisji Ankietowej dzielą się na trzy okresy:

1) opracowanie ankiety pisemnej, która dostarczy materjałów, dotyczących warunków i kosztów produkcji,

2) badania bezpośrednie zakładów przemysłowych, które dostarczą Komisji Ankietowej materjałów, dotyczących racjonalizacji i potanienia procesów produkcyjnych oraz

3) opracowanie wniosków w sprawie warunków, kosztów oraz racjonalizacji procesów produkcyjnych.

Pierwszy okres, który obejmuje czas od pierwszego lutego do chwili obecnej jest ukończony. Ankieta pisemna została opracowana. Była ona również uzgodniona na konferencjach z przedstawicielami przemysłu naftowego, węglowego, metalurgicznego, budowlanego, spożywczego, włókienniczego i innych i jest w tej chwili rozsyłana do przedsiębiorstw w celu jej wypełnienia.

Toteż obecnie, kiedy ankieta pisemna będzie wypełniana przez przedsiębiorstwa, Komisja Ankietowa będzie mogła przeprowadzić badania bezpośrednie zakładów przemysłowych. Badania te skończą się w tym samym czasie co i wypełnianie ankiety pisemnej i dadzą możność Komisji Ankietowej przystąpienia do opracowania wszystkich materjałów: kwestjonarjuszy i materjałów zebranych przez badania bezpośrednie — jednocześnie.

Charakter prac Komisji Ankietowej wymaga, ażeby prace te nie przeciągnęły się zbyt długo. We wszystkich krajach komisje ankietowe były powoływane w celu przezwyciężenia trudności aktualnych i dlatego też pomimo całej powagi, jaką te prace posiadają, muszą być one ukończone w dość krótkim stosunkowo czasie. Stąd i nasza Komisja Ankietowa wyobrażam sobie, powinnaby zakończyć swoje prace w ciągu bieżącego roku. Naturalnie, że po ukończeniu prac przez Komisję Ankietową, zebrane przez nią materjały będą mogły być wykorzystywane przez Rząd jeszcze dość długo, jednak jeżeli idzie o główne wnioski powinny one być opracowane w końcu roku najdalej.

A jednak myślimy o waloryzacji ceł.

Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom, które w swoim czasie obiegły prasę, sprawa waloryzacji ceł jest jednakże aktualna i w dalszym ciągu stanowi przedmiot dyskusji w kołach rządowych.

Coprawda sprawa przeprowadzenia waloryzacji nie jest jeszcze postanowiona i ma poważnych przeciwników, jednak obecnie toczy się dyskusja co do dwóch spraw: 1) czy zasadniczo wprowadzenie waloryzacji ceł jest wskazane i celowe, 2) w razie przyjęcia zasady zwaloryzowania ceł w przyszłości — przeprowadzić waloryzację częściową, czy też całkowitą. Zaktualizowanie tej sprawy stoi w związku z pogarszającym się bilansem handlowym.

—o()o—

Giełda akcyjna bez zmiany.

W sytuacji na giełdzie zaznaczyła się zmiana — tyle, że spekulacja interesowała się wczoraj tylko poszczególnymi popierami przy zaniedbaniu innych. Ruch naogół był wczoraj silniejszy, natomiast tendencja zasadniczo utrzymała się z lekkim odcieniem zniżkowym.

Z papierów notowanych na giełdzie wczorajszej słabsze w tendencji: Elektrownia, Trzebinia, żelazo i Parowozy, zwyżkowały natomiast Tohan. Na pogiełdziu Jaworzno w dużych obrotach, dokonywano niem nawet tranzakcji na ultimo maja. Również i tu obroty były żywsze.

Notowano: Bank Hipoteczny 1.40 zł, Zarobkowy 97—99 zł. Tohan 67—68 gr. Pharma 1.50 zł, Zieleniewski 23—23.60 zł, Trzebinia 60—64 gr, Parowozy 80 gr, Górka 51.50 zł, Strug 50 gr, Azot 2.10—2.25 zł, Elektrownia 47—47.50 zł, Chodorów 144 zł, Chybie 7.10 Piasecki 15 zł, Jaworzno 23.90—23.70 zł. Nobel 6.20—6.15 zł, Gazy Wschodnie 30.50 zł, Len 32 gr, Huta szkła 1.90—2 zł. — Dolar w Krakowie 8.92 i pół—8.93 zł, dewiza 8.94 i pół do 8.95 zł.

Oficjalne notowania: Holandja 357.90, 358.80, 357, Londyn 43.45, 43.54, 43.32, N. Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35—35.09, 34.91, Praga 26.52, 26.50, sprz. 26.56, kup. 26.44, Szwajcarja 172.02, 172.45, 171.59, Włochy 48.95, 49.07, 48.83, Wiedeń 125.80, 126.11, 125.49.

— Czy mąż pani w domu? Mam tu rachunek...

— O nie- Mąż wyjechał przedwczoraj!

— Rachunek, który chciałbym wyrównać...

— Proszę zaczekać, zaraz zawołam męża!

Filozof i kobieta.

Tańczyli. Poznali się miesiąc temu w jednej z wielkich „Brasseries w Quartier Latin", w małem kółku Polaków, które wieczorami, w rozgwarze restauracyjnym, przy zastawionym stole i karafce wina zapominało o szarocie i troskach codziennego życia i wchłaniało tam w siebie coś niecoś z wesołej atmosfery Paryża. Zrazu polityka zakłócała harmonję, lecz zakazano sobie pod grzywna butelki wina wszczynania szermierek rozogniających umysły. Natomiast anegdoty i facecje żywy miały oddźwięk, zwłaszcza, że panie nałożyły w swej pruderji silne pęta.

Najserdeczniej śmiał się wtedy młody doktor filozofji, Wiktor Łabędzki, który po całodziennych studjach wyrzucał swą powagę za drzwi i bawił się jak młokos na wakacjach. Z tego powodu lubili go wszyscy, nawet wiele od ludzi wymagająca i drażliwa pani Wanda Wandlowa, żona urzędnika ambasady polskiej. A kuzynka jej. pani Lucyna, witała go poufale, przyjaźnie. Obojętna na wyraźne umizgi kolegi-malarza, Czerskiego, ładna brunetka, ukraińskiego typu poświęcała wesołemu filozofowi najwięcej uwagi.

Łabędzki wiedział o niej tylko to, że była trochę czy całkiem rozwiedzioną, a zresztą utalentowaną malarką. Podziwiał jej pastelowe i olejne portrety i, gdy przyglądała się mu wyrazistemi swemi orzechowemi oczyma, miał wrażenie, że, wróciwszy do siebie, namaluje twarz jego jak najdokładniej. Lecz spojrzenia jej siały w nim jakiś subtelny lęk i zamykał się przed nią szczelnie.

Tego wieczora wybrali się w sześć osób do eleganckiej restauracyjki w pobliżu Place Pigalle i po obiedzie pląsali ochoczo, w czem „profesor" nie dał się wcale ubiec. Nie darował upozowanej na ambasadorową pani Wandzie, chociaż miała wątpliwości czy wypada jej tańczyć wśród dam z półświatka. Uspakajał ją Czerski, mówiąc:

— Któż to rozróżni półświatek od światka. Są tylko dwie kategorje kobiet: takie, które się bawią i takie, które im zazdroszczą.

Tymczasem „filozof" „tangował" ładnie z młodą malarką, sympatyczną p. Kazią, stroniąc od pani Lucyny. Nie można było wszakże zapomnieć o niej, gdy szkarłatnie wyfrakowany jazzband zaintonował modne shimmy, a znana melodja podrywała z krzesła zapalonego tancerza.

Tańczyli, on cały w tańcu, z istotną przyjemnością oddając się choreografji, ona cała w lubieżnym dreszczu, jaki niecił w niej dotyk miłego, rumianego blondyna.

— Ładna melodja — bąknął p. Wiktor, bo przecież trzeba było odezwać się słowem, gdy powoli chwiali się walcowo, jakby w sennej gondoli. Miasto odpowiedzieć na to pani Lucyna spytała:

— Dlaczego pan ze mną nie rozmawia?

— Nie rozmawiam?

— Nie. Rozmawia pan ze wszystkimi, nigdy ze mną. Czemu?

— Nie wiem; doprawdy...

— Niech pan mówi prawdę!

— Może dlatego, że... pani się lękam — wyszeptał, wykonując zgrabnie powłóczysty pas lewą nogą. A ona, wtórząc mu z gracją, zaśmiała się z cicha:

— To ciekawe! Musi mi pan to wyjaśnić. Nie byłam jeszcze dla nikogo smokiem.

Nie podniósł na nią oczu ani razu, gdy znów przy stoliku zawrzała rozmowa, i nie tańczył więcej. Zresztą, chociaż godzina nie była późna, wkrótce pani Wanda z mężem i z kuzynką wsiadła w samochód. Czerski ofiarował się odstawić do domu pannę Kazię, a dr. Łabędzki chciał sam wrócić do siebie. Lecz pani Lucyna ozwała się:

— Niech pan jedzie z nami. Odwieziemy Wandzię, potem pan mnie odwiezie do pensjonatu, a wreszcie samego siebie.

Pan Wiktor wsiadł do samochodu. Gdy po kwadransie jazdy, pozostał sam z panią Lucyną, przyszła ona do przekonania, żeby zamiast wyrzucać pieniądze na samochód, pójść pieszo przez ładnie oświetlony bulwar St. Germain. Było sucho, łagodna noc jesienna dawała złudzenie wiosny.

— Bardzo jestem ciekawa dlaczego to pan lęka się mnie tak strasznie... — rzekła młoda kobieta.

Dr. Łabędzki podrapał się za uchem i westchnął ciężko.

— Dopiero niedawno biła jedenasta. Może wstąpimy do tej kawiarni, aby porozmawiać spokojnie? — zaproponował rad nie rad, wskazując laską narożną, pełną rozblasków kawiarnie.

A gdy siedli nad herbatą przy marmurowym stoliku, odetchnąwszy głęboko, począł z chmurą na czole:

— Proszę pani, ja nie lubię i nie umiem kłamać. A jak kto taki nieobyty z kobietami i taki głupi, że nie umie kłamać, to może najlepiej prosto z mostu mówić całą prawdę... Boję się pani, jak ognia. Pani jest djabelnie ładna. Gorzej, ma pani w spojrzeniu coś tak urodnego, co mnie nęci i rozmarza. Przypuszczam, że pani ma piękną duszę, bo ja idealizuję sobie panią. Wiem, że pani nie byłaby dla mnie miłostką, nie byłą przelotnym uśmiechem życia, nie byłą arlekinadą karnawałową, nie byłą zwiewną przygodą erotyczną, lecz... miłością, a więc cierpieniem. Boję się tych oczu pani, patrzących we mnie teraz tak czarownie, bo jest w nich, jakby melancholja stepów i tęsknota dumki kozackiej. Boję się pani całej... — mówił, nie zauważywszy, że ręka jej spoczywa na stole tuż obok jego ręki.

— A, widzi pani, ja mam swój wytknięty cel w życiu. Mam w tej chwili przed sobą pracę, wielką pracę naukową, która pochłania mnie, przykuwa i wymaga odemnie wszystkiego... To szczytna praca mego życia. Ja kocham pracę swoją i nie powinienem mieć żadnych innych bogów przed nią ani nawet obok niej. A czuję, że jako uosobienie radości życia zabrałaby pani lwią część mej istoty dla siebie. Pokochałbym panią sercem, duszą, prawdziwie...

— A gdybym i ja...? — wyszeptała pani Lucyna ze zwieszoną głową.

— Nawet w tym razie byłbym nieszczęśliwym, bo wykolejonym z linji swego życia, bo niewiernym Mistrzyni swej, tej dobrej Pani, która nigdy nie jest cierpieniem, dramatem. Zresztą jak długo kochałaby mnie pani?... Mie-

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po co tam pojedziecie?

P. Thugutt koniecznie chce jechać do Niemiec.

Warszawa. (AW). Sprawa projektowanej wycieczki parlamentarzystów polskich do Niemiec **nie została dotąd zadecydowaną.** Wobec zastrzeżeń wysuwanych przez niektóre ugrupowania co do celowości wycieczki do Niemiec, wycieczka ta mogłaby nosić charakter niekompletny. Inicjatywę wyjazdu podejmuje poseł Thugutt, poseł Stroński i poseł Diamand.

—ooo—

Przedwyborcze bójki żydowskie.

Warszawa. (AW). Agitacja poprzedzająca wybory do Rady miejskiej w Warszawie, mimo bardzo bliskiego terminu wyborów **nie przyjęła dotychczas ostrzejszych form, jeśli chodzi o polskie listy wyborcze.** Natomiast w dzielnicach żydowskich agitacja jest **coraz gwałtowniejsza.** Wczoraj kilkunastu ludzi, należących jak się zdaje do żydowskiego stronnictwa „Chitahdut“ **wtargnęło do lokalu wyborczego Poalesjonu prawicy.** Napastnicy po zepsuciu linji telefonicznej zniszczyli lokal. W odpowiedzi na napad, sympatycy Poalesjonu prawicy napadli na lokal wyborczy stronnictwa „Chitahdut“, **demolując go doszczętnie.** W czasie napadu doszło do bójki, **w której kilka osób zostało poturbowanych.**

—ooo—

Marjawici głosują na sanację!

Warszawa. (AW). Prasa prawicowa notuje pogłoskę, jakoby przy zbliżających się wyborach do Rady miejskiej marjawici warszawscy **mieli rzucić swe głosy na listę Nr. 25.**

—ooo—

MIN. SKŁADKOWSKI WRÓCIŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś po południu powrócił z objazdu województw południowo-wschodnich minister spraw wewn. **gen. Składkowski.** Minister zwiedził ostatnio powiaty: **Stryj, Dolinę, Drohobycz i dokonał inspekcji administracyjnej i sanitarnej.**

siąc, dwa lub trzy. Kobiety nie kochają tych, co biorą je serjo. Lepiej zatem zadać sobie gwałt teraz. wyrzec się złudnego raju, jaki dałaby mi pani, lepiej odsunąć straszenmi kolcami najeżone róże. aniżeli później przechodzić katusze, cierpienia i w końcu osiąść na mieliźnie z duszą rozdartą. zakrwawioną... Pani Lucyno. pozostaniemy poprostu dobrymi przyjaciółmi! — skończył pan Wiktor i pocałował ją w rękę.

Ona odpowiedziała lodowatem milczeniem. Nagle żachnęła się i zerwała na nogi nerwowo:

— Chodźmy! Już późno.

Wyszli z kawiarni w chwili, gdy zajeżdżał przed nią samochód. z którego wysiadła młoda para. Pani Lucyna wskoczyła szybko w samochód. rzuciwszy panu Wiktorowi zdawkowe: dobranoc.

Odjechała. A w duszy jej grało, szumiało, syczało:

— Głupiec! Co za potworny głupiec!

Dr. Łabędzki wędrował ku domowi w obłoku zadumy, niepewny, czy zrobił krok bardzo mądry, czy też bardzo głupi. Dwie te krańcowości wydały mu się dziwnie bliskie siebie.

Nazajutrz pani Lucyna. acz zachmurzona stawiła się w Brasserie Lyonnaise, lecz nie zastała filozofa. Nie pojawił się on tam przez kilka tygodni.

Po Nowym Roku spotkał go pewien rodak z tego kółka.

— Pani Wanda dopytuje się o pana bardzo serdecznie — oznajmił mu.

— A co porabia pani Lucyna?

Wyjechała do kraju. Na ucho panu powiem:.. z Czerskim.

Maciej Wierzbiński.

Pogłoski o rokowaniach polsko-litewskich.

Warszawa. (AW). Ostatnio pojawiły się niesprawdzone dotąd pogłoski o podjęciu nieurzędowych rokowań polsko-litewskich. Rokowania te miałyby się odbyć w Królewcu. Pogłoskę tą przytacza dzisiejszy „Nasz Przegląd“.

Sesja Ligi Narodów 13-tego czerwca

Genewa. (AW). Najbliższa sesja Rady Ligi Narodów wyznaczoną została na dzień 13 czerwca. Sesja (45), która odbywać się będzie w Genewie, przewodniczyć będzie Chamberlain. Program przewiduje 29 punktów. Między innemi będą sprawy bezpieczeństwa, przygotowania konferencji rozbrojeniowej oraz ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji pożyczki gdańskiej.

Niemcy mówią, że zburzyli twierdze na Wschodzie.

Berlin. (PAT). „Vossische Ztg.“ donosi, że burzenie wszystkich umocnień na granicy wschodniej a w szczególności 88 umocnień pod Królewcem i Kistrzyniem zostało całkowicie za kończone. Generał von Pavels, były komisarz rozbrojeniowy Rzeszy, który prowadził rokowania z komisją międzyaljancką w sprawie tych fortyfikacji a potem nadzorował ich burzenie, złoży w najbliższych dniach oficjalny raport rządowi Rzeszy o zakończeniu robót przed przewidzianym terminem 1 czerwca. Urząd spraw zagranicznych zakomunikuje następnie fakt ten ambasadom aljanckim w Berlinie, poczem gabinet Rzeszy poweźmie decyzję w jakiej formie ma być przeprowadzone sprawdzenie dokonanej pracy w związku z żądaniem Paryża, aby zburzenie umocnień zbadane zostało przez rzeczoznawców wojskowych przy ambasadach aljanckich.

Ekspose ks. kanclerza Seipla.

W dyskusji padły głosy za przyłączeniem Austrji do Niemiec.

Wiedeń. (PAT). Kanclerz dr. Seipel, który po raz czwarty stoi na czele rządu wygłosił wczoraj mowę programową, w której powiedział m. in., że obecne psychologiczne pozostałości wojny **wnet już znikną, a państwa europejskie zajmą definitywne pozycje.** Alarmujące wiadomości o napięciu stosunków między dwoma sąsiadującemi z Austrją państwami okazały się przesadnemi. Nieprawdziwe są również pogłoski dotyczące **Burgenlandu, mogące zakłócić przyjazne stosunki między Austrją a Węgrami.** Nie polityczne, lecz handlowe stosunki z państwami sąsiedniemi są częściowo trudne, należy się jednak spodziewać. że rokowania z Czechosłowacją doprowadzą w najbliższym czasie do pozytywnych rezultatów. Bardzo wielką rolę w stosunkach z innemi krajami odgrywa los tych obywateli państw obcych, z któremi jesteśmy związani krwią i mową. W pracach Ligi Narodów Austrja będzie dalej brała żywy udział.

Wiedeń. (PAT). W dyskusji nad mową kanclerza Seipla zabrał głos jako pierwszy socjaldemokrata Glöckel, który zaznaczył, że obecny gabinet jest czysto klerykalny. Mówca zwraca się przeciw planowanej przez rząd zmianie ustawy mieszkaniowej i stwierdza, że partja socjaldemokratyczna będzie obecny rząd zwalczała.

Mówca chrześcijańsko-społeczny podkreślił z zadowoleniem oświadczenie kanclerza Seipla odnoszące się do stwierdzenia węzłów łączących wszystkich Niemców. Zmiana prawa mieszkaniowego jest konieczna.

Mówca chrześcijańsko-socjalny podkreślił oświadczył m. in., że najwyższym celem polityki austrjackiej jest przyłączenie się do Niemiec. Mówca podkreśla, że niemieccy narodowcy nie wierzą w żywotność samodzielnej Austrji.

Również przedstawiciel związku chłopskiego dr. Schönbauer wyraża przekonanie, że Austrja musi się przyłączyć do Niemiec. Żąda on polityki gospodarczej a nie partyjnej.

Mianowania w sądownictwie.

Ostatni Nr. „Monitora Polskiego“ przynosi cały szereg nominacyj. I tak mianowani zostali sędziami Sądów okręgowych pp. Dr. Wacławski Jan w Krakowie **Łodziński Zdz. i Kurzer L.** w Wadowicach, **Dr. Waśko Jan** w Nowym Sączu, **Rząca Henryk** w Jaśle, **Janus Stanisław** w Tarnowie, **Dr. Grzeski Wład.** w Krakowie, **Silber Adolf** w Rzeszowie, **Dr. Fischler Alfred** i **Szyposz Kaz.** w Wadowicach.

Sędziami powiatowymi mianowani zostali pp. Dr. Bernacki Miecz. w Skawinie: Dr. Bartynowski Stefan w Oświęcimiu; Knebel Aleksander w Gorlicach; Partyka Józef w Krościenku; Dr. Początek Tadeusz w Tyczynie; Dr. Bis Franciszek w Żmigrodzie; Gruda Seweryn w Nisku; Dr. Śnieszek Izydor w Przeworsku; Dr Lewicki Feliks w Ropczycach; Dr Garnowski Władysław w Rozwadowie; Dr. Stögermayer Wojciech w Ropczycach; Żołazny Paweł w Czersku; Dr. Tuszkiewicz Alfons w Sokalu; Dr. Lisowski Stanisław w Dynowie: Tomajer Tadeusz w Ottynji; Nagórzański Ludwik w Buczaczu; Dr. Zakrzewski Stefan w Bolechowie; Blaschke Marjan w Horodence; Karaczewski Klemens w Sołotwinie; Szypajło Aleksander w Sokalu; Dr. Wojnarowicz Edmund w Baligrodzie; Dr. Cybulski Kazimierz w Drohobyczu; Dr Kozdroński Tadeusz w Uhnowie; Semenów Dymitr w Uhnowie; Dr. Tymiński Józef w Buczaczu; Ubogi Mikołaj w Komarnie; Dr Szayna Józef w Cieszanowie; Kadów Władysław w Halczu; Dr. Berezowski Aleksander w Mielnicy; Ciecierski Jakób w Sądowej Wiszni; Michalewski Michał w Nadwórnej; Ptak Juljan w Tarnobrzegu; Bourdo Stanisław w Łodzi; Zgliczyński Stanisław w Sierpcu; Tomaszewski Tadeusz Stanisław w Chełmie; dr. Sribny Jerzy w Drohobyczu.

Ustawa akcyjna.

opiera się na ustawodawstwie austrjackiem.

Ustawa o spółkach akcyjnych już została **opracowana** i w najbliższych dniach zostanie przedłożona do Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poczem zostanie w przyspieszonem trybie ogłoszona w formie rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej.

Nowa ustawa opiera się głównie na dawnej ustawie austrjackiej, z uwzględnieniem niektórych ustępów dawnej ustawy pruskiej i obowiązywać będzie na całym terenie Rzpltej.

—ooo—

Sowiety otrzymają z Ameryki pożyczkę?

Genewa. (PAT) W kołach międzynarodowej konferencji ekonomicznej krążą uporczywe, z żadnej strony niepotwierdzone dotychczas pogłoski, że delegacji sowieckiej udało się **nawiązać rokowania z amerykańskimi finansistami z widokami uzyskania kredytu.**

Potop w dolinie Missisipi.

Wody rzeki Missisipi przerwały kilka dalszych tam i zalały wiele miejscowości. Wielkie plantacje cukru w okolicy Bayon des Glaises są całkowicie zalane. **150.000 ludzi musiało emigrować.** Flota ratunkowa została skierowana do najwięcej zagrożonej miejscowości Woodside. Tysiące robotników pracują dzień i noc nad wzmocnieniem tam.

Z górnych stanów woda już ustępuje.

Do obszarów dotkniętych powodzią w stanach Illinois, Missuri, Kentucky, Tennessee i Arkansas powracają mieszkańcy w miarę ustępowania wód. **500 000 osób przeszło dotychczas przez obozy koncentracyjne, założone przez rząd Stanów Zjednoczonych dla dotkniętych powodzią.**

Wielka fala zbliża się do Nowego Orleanu.

Mieszkańcy południowej i środkowej części stanu Louisiana są bezsilnymi świadkami **największej ze wszystkich znanych w historji powodzi. Wody rozlanych rzek zbliżają się do zatoki meksykańskiej.** Wszystkie ulice miasta Melville zalane zostały w ciągu 15 minut. — W mieście tem zginęło 10 osób. Zdaniem inżynierów państwowych skutkiem przerwania tamy w obrębie rzeki Atchafalaya. co spowodowało zalanie miasta Melville. **zatrwożone zostaną tereny nad dolnym biegiem Missisipi.**

Wybory do samorządów.

WYBORY W ZAKOPANEM JESZCZE NIE ROZPISANE.

Szereg organizacji społecznych i gospodarczych w Zakopanem jak: Związek Górali, cechy, stowarzyszenia kupców i in., zrzeszonych w Komitecie Obrony Samorządu zwrócił się do p. Min. Spraw Wewnętrznych i Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie z memorjałem, żądającym **oznaczenia terminu wyborów do rady miejskiej w ciągu sześciu tygodni,** jak to wyraźnie określa ustawa.

Jak wiadomo, miejscowa lewica razem z Piastem i sanatorami czyni gorączkowe zabiegi o odroczenie wyborów, napotykając na podatny grunt w województwie. Istnieje jednak „mała“ przeszkoda pod postacią ustawy, która określa wyraźnie termin wyborów.

Jak słabe są szanse lewicy, o tem niech zaświadczy fakt, że żydzi miejscowi nie chcą z nią sojuszu mimo, że obiecuje im się... Niderlandy.

Założono do wyborów i Partję Pracy. Na czele stoi miejscowy humorysta (znakomity żyd w „Kościuszce pod Racławicami“) p. Szumański, nauczyciel rysunków, kandydujący na burmistrza.

Czy było demarche u min. Zaleskiego?

w sprawie zajść na Górnym Śląsku.

Warszawa. (PAT). „Kattowitzer Zeitung“ z 19 maja br. podaje wiadomość jakoby we wtorek 17 bm. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego odwiedzić miał ambasador Laroche i poseł angielski Max Mueller w sprawie rzekomych zajść na Górnym Śląsku. Obaj dyplomaci wyrazić mieli panu ministrowi swe niezadowolenie z powodu rozwoju stosunków wewnętrznych na Górnym Śląsku. W związku z powyższą wiadomością „Kattowitzer Zeitung“, PAT dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że informacje powyższe są od początku do końca zmyślone i traktowane być mogą jedynie jako fałszywe insynuacje szerzone świadomie ze złą wolą przez nielojalnego warszawskiego korespondenta niemieckiej gazety.

Przebieg wyborów w Rybniku był spokojny.

Katowice. (PAT) Opierając się na wyniku dochodzeń, urząd wojewódzki komunikuje, że **przebieg głosowań w lokalach wyborczych** w Rybniku w dniu 15 maja br. był zupełnie spokojny. Żaden z członków komisji, jak również mężów zaufania nie został z lokalu wyborczego wyprowadzony — jak podaje część prasy niemieckiej — ani też żadnemu z nich w żaden sposób nie przeszkadzano w wykonywaniu czynności urzędowych. Władzom bezpieczeństwa nie zgłoszono ani jednego wypadku, by ktokolwiek z uprawnionych do głosowania wskutek jakiegokolwiek gwałtu nie oddał głosu. Takiemu zarzutowi przeczy również nadzwyczajny stan, bo 96 proc. wynoszący udział głosujących. W ciągu dnia panował na ulicach miasta nader ożywiony ruch i prowadzona była agitacja za poszczególnemi listami. Wskutek agitacji doszło ogółem w 13 wypadkach do drobnych starć na ulicach.

—o—

Cziczerin objął urzędowanie.

Zaostrzy to kurs polityki sowieckiej. — Litwinow zostanie usunięty.

Moskwa. (AW). Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin, który przed kilku dniami przybył do Moskwy, objął już urzędowanie. Z tym faktem w komisarjacie do spraw zagranicznych łączone jest zaostrzenie kursu polityki sowieckiej w stosunku do Anglji. Spodziewane jest również odsunięcie od wpływów na sowiecką politykę zagraniczną Litwinowa, podtrzymującego stanowisko dążenia do stworzenia modus vivendi w stosunkach anglo-sowieckich.

ROKOWANIA HANDLOWE ŁOTEWSKO-SOWIECKIE BĘDĄ ZERWANE?

Ryga. (PAT) Dzienniki prawicowe podają wiadomość o mającem niebawem nastąpić zerwaniu rokowań ekonomicznych z Moskwą. „Socjal Demokrats“ zauważa, że wiadomość tego rodzaju jest przedwczesna. Wszystko ma zdaniem dziennika zależeć od odpowiedzi, jakiej udzielą Sowiety na nowe propozycje, które przedstawi delegacja łotewska po powrocie deputowanego Mendersa do Moskwy.

Rząd Rzeszy rokuje z rządem Prus.

Berlin. (PAT) W sprawie zatargu między rządem pruskim a rządem Rzeszy **rozpoczęły się obecnie bezpośrednie rokowania między obu rządami.** Minister skarbu Rzeszy dr. Koehler odbył wczoraj **konferencję w sprawach spornych z premjerem pruskim Braunem.** Dalsze rokowania prowadzić będzie ze strony rządu pruskiego minister finasów **p. Hoepker-Aschoff.**

Moda.

Maj.

Maj jest nietylko pewnem posunięciem w kalendarzu, ale i ważnym etapem sezonowym w królestwie mody. Jest on w niem zamkniętą, autonomiczną epoką, rządzącą się swojemi prawami. Ćwierćsezon ten, kwitnący na pograniczu kwietniowych atmosferycznych niespodzianek, a niezawodnem gorącem lata — opiera się w roku bieżącym na dwóch faktach, które mają moc ustawową: materjały lekkie, kolory jasne. Ostatnie prawo ma za sobą tylko przekonywującą wymowę tradycji oraz harmonijny odpowiednik w przyrodzie, gdyż inaczej powinno się nosić najmodniejsze kolory, jakiemi są granatowy, niebieski i popielaty. Faworyzowane kombinacje barw są podwójne; są tacy, którzy twierdzą, iż najelegantsze jest połaczenie beige z wiśniowym kolorem. Wogóle barwy piaskowe ze względu na gorącą porę są ciągle miłe i popularne.

Materjały: krepy jedwabne, muślin, fular. Desenie: drobniutkie kwiatki, szkocka krata oraz geometrja czyli kubizm w najszerszem zastosowaniu. Aplikacje do sukien: plisy, hafty i bardzo modna inkrustacja t. j. wstawianie barwnych pasów wzdłuż i wpoprzek, wycinanie zębów, trójkątów i t. d. Wycięcie dekoltowe pod szyją minimalne, zanika nawet zupełnie.

Najmilszym typem sukni na lato byłaby sukienka angielska, uosobienie prostoty, działające uspokajająco i ożywczo w dzisiejszej porze istnej orgji fantazyjnych sukien. Pozatem najlepsze połączenie letnie to spodniczka plisowana i jumper. Zamiast jumpra może być żakiecik o ciemniejszym kolorze od spódniczki. Wykwintu o typie sportowym dodają pullovery bez rękawów względnie kamizelki, robione z ostatniej, najmodniejszej kreacji kashy, kasha tulla, tkanej jak tiul w oczka.

W kapeluszach niema narazie rewolucji. Zanikają tylko zwolna wysokie kapelusze, ustępując malutkim główkom. (Jeżeli ktoś ma stary kapelusz z rondem wysokiem, może go łatwo „odmodnić“ i odmłodzić, zginając jego tył nakształt beretu). Gdzieniegdzie ale rzadko widzimy szerokie kresy przy kapeluszu; nie jest to jednak stałe; równa się to corocznej samoobronie letniej przed słońcem. Materjały: słomka i filc. Przybranie kapeluszy proste i skromne. (m.)

Radio.

KONCERT KAROLA SZYMANOWSKIEGO W RADJO. W niedzielę 22 bm. o godz. 19 będzie koncertował w studio Polskiego Radja, znany kompozytor p. Karol Szymanowski, dyrektor Konserwatorjum państwowego w Warszawie, ze współudziałem p. Ireny Dubiskiej (skrzypce) i p. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej (śpiew). Wykonany będzie cały szereg utworów kompozytora.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 22 maja b. r.

Kraków (422) g. 15.10. Transmisja z Warszawy. 17. Audycja krakowska: Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego, Dyrektora Konserwatorjum państw. w Warszawie ze współudziałem: p. Ireny Dubiskiej (skrzypce), p. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej (śpiew) i kompozytora. 18.40. Rozmaitości, 19. Odczyt pod tyt. „Wśród książek“, wygł. p. Marja Brochwicz, 19.30. Odczyt pod tyt. „O zawodzie rolniczym“ (Z cyklu: Psychotechnika i poradnictwo zawodowe, dla młodzieży kończącej szkoły średnie), — wygł. dr. S. Surzycki, prof. Un. Jag. 20—20.30. Przerwa, ewentualnie komunikaty, od 20.30. Transmisja z Warszawy.

Warszawa. (1.111) g. 14.10. Odczyt. 14.35. Odczyt, 15.10. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, 17. Program dla dzieci, 17.30. Koncert popołudniowy. 18.40. Rozmaitości, 19. Odczyt p. t. „Orlę napoleońskie książe Reichstadtu“, 19.30. Odczyt p. t. „Z Gibraltaru do Tunisu“, 19.55. Odczyt p. t. „Co każdy Polak o Lidze Narodów wiedzieć powinien“, 20.30. Koncert wieczorny poświęcony twórczości K. M. Webera, 22. Komunikaty. Sygnał czasu. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz“.

Poznań (270.3) g. 12. Odczyt, 12.30. Odczyt z działu rolnictwa p. t. „Jaką rasę kur należy u nas hodować“, 15.10. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej, 17. Program dla dzieci. 17.30. Transmisja koncertu z Warszawy. 18.45—19. Nad program, 19. Odczyt p. t. „Powstanie dawnej Izby Poselskiej w Polsce“. 19.25. Komunikaty, 19.40—20.05. Odczyt, 20.15. Koncert wieczorny.

Wrocław (322.6) 8.30, 16, 17.45, 22.15 Koncert; **Praga** (348.9) 11, 17, 20 Koncert; **Langeberg** (468.8) 11.30, 13, 17.30, 21, 22.50 Koncert; Wiedeń (517.2) 10.30, 11, 16, 18.15, 20 Koncert.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Tow. Gimnastycznego „SOKÓŁ“, Kraków II w Podgórzu odbędzie się w sobotę dnia 11 czerwca 1927 r. o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła“ w Podgórzu. W razie braku kompletu o godz. 7 wieczorem odbędzie się o godz. 7 min. 30 drugie WALNE ZGROMADZENIE z ważnością obrad bez względu na i ilość obecnych członków.

Porządek dzienny.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Wydziału za rok admiuistracyjny 1926.
3) Sprawozdania poszczególnych sekcyj.
4) Wybory, prezesa i wydziału.
5) Wnioski i interpelacje.

CZOŁEM.

Za Wydział:

Sekretarz Grzędzielski, Prezes Wodzinowski.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem B. Ferka.